DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 162. Sobota, 10 (22) Lipca. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcii.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 9 (21) Lipca.

WYPIS Z PROTOKÓŁU 71 POSIEDZENIA KOMITETU URZĄDZAJĄCEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM,

z dnia 14 (26) czerwca 1865 roku.

POZYCJA 355.

O odroczeniu terminu do podania tabel likwidacyjnych dla dziedziców korzystających z niektórych ulg w opłacie podatków.

Pozycją 156 Postanowień Komitetu Urządzającego dozwolonem zostało zawieszenie w poborze podatku ofiary za czas od dnia 3 (15) kwietnia 1864 roku, do dnia 20 grudnia (1 stycznia) 1864/5 r. (oraz tych rat za rok 1865, które przypadną przed wprowadzeniem w wykonanie dopełniającego się obecnie stosowniejszego rozkładu tegoż podatku, lecz jedynie dla tych właścicieli ziemskich, którzy utracili na rzecz włościan połowę lub większą część przestrzeni opodatkowanej, za wyłączeniem z niej lasów. Zarazem jednak w tejże pozycji zastrzeżono, że dla zapewnienia regularnego biegu operacji likwidacyjnej, dziedzic nie będzie mógł korzystać z ulg pomienionych, jeżeli nie przedstawi projektu likwidacyjnego przed dniem 1 (13) czerwca 1865 r.

Obecnie hr. August Potocki i hrabina Aleksandra Potocka, Franciszek Ciński, Krajewski i Choszewski (rządcy dóbr: Słubice, Kleszewo i Osiek hrabiego Augusta Potockiego), Ludwik Malhomme (pełnomocnik hrabiów Zamojskich), Gołuchowski (właściciel dóbr Święcice z powiatu Krasnystawskiego), Władysław Okolski (pełnomocnik hrabiego Adama Potockiego, właściciela dóbr Staszów z powiatu Stopnickiego) i hrabia Ludolf (konsul austrjacki), wnieśli do Komitetu Urządzającego podania, w których przedstawiają trudności, stojące im na przeszkodzie do przedstawienia projektów tabel likwidacyjnych w terminie przez Komitet Urządzający zakreślonym.

Z tych pierwsze ośm osób, w liczbie głównych trudności przytaczają 1) krótkość terminu, wynoszącego od czasu wydania „informacji dla układających projekta tabel likwidacyjnych" do dnia 1 (13) czerwca 1865 r., zaledwie miesięcy 7; 2) konieczność wchodzenia w liczne z włościanami porozumienia z powodu zastosowania ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r.; 3) nierozstrzygnięcie niektórych jeszcze kwestij, jak naprzykład, których z pomiędzy kolonistów uważać należy za mających prawo do uwłaszczenia? co wyradza opóźnienie w ułożeniu projektów tabel likwidacyjnych; 4) zwiększenie czynności zarządów dóbr z powodu potrzeby dopełnienia klasyfikacji gruntów dworskich, posłużyć mającej do uregulowania podatków w myśl 226 pozycji Postanowień Komitetu Urządzającego.

Z tych wszystkich powodów wspomnione osoby proszą o dozwolenie im przedstawienia projektów likwidacyjnych w ogólnym terminie, t. j. do dnia 16 (28) listopada 1865 r. lecz bez pociągania ich do opłaty podatków za grunta przechodzące na rzecz włościan.

Konsul zaś austrjacki w imieniu hrabiego Karnickiego właściciela dóbr Łabuńki w gubernji Lubelskiej, który z powodu swych obowiązków nadzwyczajnego posła austrjackiego przy dworze Stockholmskim, nie jest w możności przedstawić projektu likwidacyjnego przed dniem 1 (13) czerwca r. b., prosi o czteromiesięczne odroczenie.

P. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, któremu dwa pierwsze podania zakomunikowane były do opinji, w dwóch przedstawieniach swych do Komitetu Urządzającego z d. 11 (23) maja i z d. 12 (24) czerwca r. b. Nr. 23754 i 28794, wynurzył zdanie, że wypadałoby tym właścicielom ziemskim którzy utracili na rzecz włościan połowę lub więcej gruntów albo domów, dozwolić korzystać z ulg zapewnionych 156-tą pozycją Postanowień Komitetu Urządzającego, chociażby nie przedstawili przed dniem 1 (13) czerwca 1865 r. projektów tabel likwidacyjnych, byleby tylko nie opóźnili się z tem po za ogólny termin wyznaczony dla wszystkich właścicieli, to jest po za dzień 16 (28) listopada 1865 roku.

Takowe zdanie p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, opiera się między innemi na następujących motywach:

1) termin do dnia 1 (13) czerwca 1865 r. na podanie projektów tabel likwidacyjnych przez właścicieli żądających pozyskać odroczenie w opłacie podatków, oznaczony był dla zapewnienia regularnego biegu operacji likwidacyjnej;

2) przyczyny, z powodu których projekta likwidacyjne nie mogą być przed 1 (13) czerwca r. b. przedstawione przez wielu właścicieli ziemskich, pragnących korzystać z ulgi w opłacie podatków, są dosyć ważne; przytem, obecnie nie ma konieczności przedsiębrania jakich bądź środków w celu skłonienia właścicieli do spieszniejszego sporządzenia projektów tabel likwidacyjnych;

3) środek, przyjęty przez Komitet Urządzający w dozwoleniu ulg w opłacie podatków dla tych właścicieli ziemskich, którzy w skutek ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. utracili połowę albo więcej jak połowę gruntów i budowli, nieodpowiedziałby całkowicie swojemu celowi, gdyby z ulgi tej nie mogli korzystać ci właściciele ziemscy, którzy z powodu okoliczności od nich nie zależnych, nie mogli przedstawić projektów tabel likwidacyjnych przed dniem 1 (13) czerwca r. b..—wreszcie

4) właściciele ziemscy, którzy utracili znaczną część gruntów przeszłych na rzecz włościan, mają do wykonania obszerniejszą czynność przy układaniu tabel likwidacyjnych, i dla tego znajdują daleko większą trudność w wykończeniu ich na termin zakreślony do pozyskania odroczenia w opłacie podatków.

Przepisy i postanowienia.

Najwyższy Ukaz z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o Komisji Likwidacyjnej artykuły 27, 28, 29, 31, 34 i 36. Postanowienia Komitetu Urządzającego pozycje 116 i 156.

Motywa.

Komitet Urządzający, po rozpatrzeniu wniesionych próśb o odroczenie terminu do podawania projektów tabel likwidacyjnych, tudzież dwóch przedstawień p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, zgodnie z opinją wynurzoną w tychże dwóch przedstawieniach, zwrócił uwagę, że wnosząc z liczby projektów tabel likwidacyjnych, przedstawianych przez właścicieli Komisjom Spraw Włościańskich, operacja likwidacyjna pójdzie dosyć pomyślnie, i że obecnie nie okazuje się potrzebnem dla zapewnienia regularnego biegu operacji likwidacyjnej, iżby dla właścicieli mających tytuł do ulgi w podatkach, zapewnionej 156-tą pozycją Postanowień Komitetu Urządzającego, wyznaczać osobny termin do podawania projektów tabel likwidacyjnych.

Konkluzja.

Na podstawie tych motywów, Komitet Urządzający zgodnie z opinją p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, *postanowił:*

1) dozwolić właścicielom, którzy utracili na rzecz włościan połowę lub większą część opodatkowanych gruntów lub domów, korzystać z ulg zapewnionych 156-tą pozycją Postanowień Komitetu Urządzającego, jeżeli ciż właściciele projekta likwidacyjne z dóbr do nich należących, przedstawią nie później jak w terminie zakreślonym dla wszystkich właścicieli ziemskich w Królestwie Polskiem, to jest przed dniem 16 (28) listopada r. b.;

2) takowe Postanowienie Komitetu Urządzającego zakomunikować p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu przez wypis z niniejszego protokółu, i ogłosić je w urzędowej gazecie Królestwa Polskiego.

Dyrekcja wyścigów konnych w Królestwie Polskiem.—Z powodu napotkanych trudności i niedogodności w urządzeniu w roku bieżącym wyścigów konnych w Łowiczu, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że ogłoszone programem z d. 7 (19) Lutego r. b. wyścigi konne w Łowiczu, na mocy upoważnienia JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, odbędą się w dniu i czasie tymże programem wskazanym, to jest w dniu 12 (24) Września r. b. w mieście Warszawie na placu Mokotowskim, inne zaś warunki tychże gonitw, pozostają bez zmiany.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 9 (21) Lipca.

Okazuje się nareszcie, że w słabości księcia następcy tronu francuzkiego, nie ma nic ważnego; pomimo tego jednak nie wyznaczono jeszcze stanowczo dnia wyjazdu rodziny cesarskiej. Jeżeli mamy wierzyć *Ind. bel.* z 19-go, wyjazd ten mógłby się jeszcze opóźnić o cały tydzień. Ponieważ wiadomo, że cesarz Napoleon zabiera z sobą adjutanta i oficera służbowego oraz pp. Conti i Pietri, to jest naczelnika swego gabinetu i sekretarza prywatnego, ztąd wnoszą, że zajmując się zdrowiem swojem, cesarz myśli zarazem oddać się pracy. „Ztąd też," powiada *Ind. bel.*, „pewne zaprzątnięcie umysłów w świecie „urzędowym, które publiczność powiększa i ozdabia bardzo nieprawdopodobnemi komentarzami tak co do spraw wewnętrznych jak i do „spraw zewnętrznych." List z Florencji przytacza pogłoskę dość rozpowszechnioną w tej stolicy, że książę Humbert przyjedzie do obozu w Chalons. Podług *Epoca*, królowa Izabella będzie przyjmowała wizytę cesarza i cesarzowej francuzkich w pałacu Zauraz w prowincjach biskajskich, pomiędzy 20 a 25-m sierpnia. Ich cesarskie moście przybędą tam morzem i zabawią 24 godzin. W następnym tygodniu królowa i król hiszpańscy udadzą się do Biarritz. Trzy fregaty śrubowe, oraz dwa parostatki wojenne, będą stanowiły eskadrę hiszpańską na wodach Guipuzcoa, która będzie zapewne oddana pod rozkazy admirała Pinzon, dowodzącego niegdyś w Peru.

Sądzą, że w d. 15-m sierpnia nastąpi nominacja pewnej liczby senatorów; w tej liczbie ma być zamieszczony p. Schneider, jeżeli kandydat

do prezydencji ciała prawodawczego, hr. Walewski, wybrany zostanie w departamencie Landes. P. Wictor Lefranc, który miał stanąć przed wyborcami jako kandydat przeciwny, i miał, jak się zdaje, wielkie szanse powodzenia, nie stawi swej kandydatury, i zachowa ją dla sąsiedniego departamentu, w którym rząd obiecał nie walczyć przeciwko niemu.

W Paryżu odbywają się nowe świętowania, tym razem pomiędzy dekarzami i kamieniarzami. W końcu tygodnia spodziewają się świętowania ślusarzy.

W świecie politycznym zajmują się wizytą, jaką hr. de Sartiges miał oddać Wiktorowi Emanuelowi w Valdieri. Poseł francuzki przed opuszczeniem Rzymu znajdował się na prywatnem posłuchaniu u papieża i odbył kilka narad z kardynałem Antonellim. Przy tej sposobności odgrzewają napowrót wszystkie stare pogłoski o projektach tranzakcji i ogólnego pojednania. Artykuł *Oester. Z.* powtórzony przez wszystkie dzienniki, wspomina o ewentualnem przejrzeniu traktatu zurychskiego, a to w celu ułatwienia układów pomiędzy Włochami i Austrją. Korespondencja z Rzymu do *J. des Déb.* sądzi, że polityka podczas pobytu papieża w Castel Gandolfo będzie drzemała, lecz dodaje, iż oczy wciąż będą otwarte i uszy wciąż na czatach, gdyż przypominają sobie, iż właśnie podczas takiego przeniesienia się na letnie mieszkanie i podczas podróży p. Merode do Belgji i Francji, zawarta została w roku zeszłym słynna konwencja, która wybuchła jak bomba u dworu rzymskiego.

Florencka gazeta *del Popolo* donosi, że izba deputowanych będzie rozwiązana w pierwszych dniach sierpnia, ogólne wybory mają nastąpić we wrześniu. Król włoski oczekiwany jest w swej stolicy 18-go. W Ankonie okazała się cholera, lecz 17-go żaden podobny wypadek nie miał miejsca.

W Anglji rozpoczęły się wybory w hrabstwach i w skutek tych wyborów stronnictwo ministerjalne wciąż się wzmacnia i zyskało dotąd około 30 nowych głosów. Kanclerz skarbu Gladstone nie został jednakże wybrany w Oxfordzie, lecz w Lancashire przyjęto go z wielkim zapałem i tam zapewne będzie obrany.

W Plymouth świętują z powodu przybycia francuzkiej eskadry pancernej, a cała prasa zajmuje się tym wypadkiem. *Evening-Star* z tego powodu żartując z naiwnych anglików, powiada w ostatnim swoim numerze: „Flota francuzka „znajduje się na naszych wodach, a obwarowa„nia nasze nie są jeszcze gotowe! ochotnicy wpra„wiają się w strzelanie do celu, zamiast wystą„pić w ściśnionych szeregach przeciw najezd„com. Naród angielski otrzymał bardzo ważną „naukę; opłacał i corocznie jeszcze opłaca mi„ljony funtów szterlingów niepotrzebnie, a to „wszystko aby posłuchać czczego wykrzyknika „o najezdcach. Ryszard Cobden przez zawarcie „z Francją traktatu handlowego, daleko więcej „uczynił dla utrzymania pokoju pomiędzy Fran„cją i Anglją, niż wszystkie wojownicze usiło„wania naszego wojowniczego ministra. W obec „tego traktatu obawa o najazd zupełnie zni„kła!" Depesza z Plymouth donosi że książę Somerset i lordowie admiralicji wraz z świtą, przybyli 17-go do tego portu dla przyjęcia księcia Walji i zwiedzenia okrętów francuzkich. Książę Somerset, lordowie admiralicji wraz z świtą, oraz władze morskie i wojenne w Plymouth, udały się po południu na pokład statku *Magenta*, gdzie doznali najserdeczniejszego przyjęcia od oficerów.

O przesileniu ministerjalnem w Austrji nie mamy żadnych nowych wiadomości, prócz doniesienia o nominacji w dniu 18-m radcy tajnego barona Pawła de Senuyey na stanowisko *magistra tavernicorum regalium* w Węgrzech.

W Prusach kwestja budżetu została załatwioną na drodze administracyjnej. *St. Anz.* z 18-go ogłasza własnoręczny list króla, zatwierdzający sprawozdanie ministrów którzy mu przedstawili budżet dochodów i wydatków. Prócz tego król oddaje pod rozporządzenie ministra marynarki sumę 500,000 talarów, przeznaczoną na kupno dla floty armat wielkiego kalibru z lanej stali; z sumy tej ma być zdany rachunek królowi przy końcu roku. Uczta w Kolonji, na uczczenie 253 członków liberalnych pruskiej izby niższej, przybrała rozmiar zdarzenia politycznego; organizatorowie tej uroczystości postanowili, zdaje się, doprowadzić swe zamiary do skutku, rząd zaś stale postanowił nie dozwolić na to doprowadzenie. Podług telegramu z Düsseldorffu z 19-go, *Rhein. Z.* donosi, że członkowie komitetu do urządzenia tej uroczystości odebrali od prezesa policji list, w którym tenże uważa wspomniony komitet jako towarzystwo polityczne i rozwiązuje go stosownie do prawa z 1850 roku.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Kozienic i z nad Pełtwy.

* Dyrektor Dziennika Warszawskiego i Prasy perjodycznej, tajny radca Pawliszczew, przyjmować będzie interesantów od godziny 12-ej do 1-ej i od 6-ej do 7-ej po południu, w nowem swem pomieszkaniu przy ulicy Miodowej w domu Lessera.

---

* *Die Pres.* Karol Kober, syn księgarza z Pragi, skazany za zbrodnię zdrady stanu na trzy lata ciężkiego więzienia i następnie ułaskawiony w ten sposób, że trzymano go przez pół roku w Wiedniu w odosobnionym areszcie, gdzie zapewniono mu zarazem dalsze kształcenie się w naukach, został 15 b. m. wypuszczony na wolność i oddany matce. Kapelan miejscowy udzielał Karolowi Kobrowi naukę religji, a osobny nauczyciel wykładał mu nauki trzeciej klasy gimnazjalnej, do której uczęszczał przed aresztowaniem go. Matka jego zaprowadziła go natychmiast do egzaminu do gimnazjum księży pijarów.

* *Krak Z.* Z Kołomyi piszą pod dniem 11 b. m.: Od czasu ostatniego pożaru, miasto nasze przedstawia straszny widok. W miejscach gdzie znajdowały się najpiękniejsze place i budowle, wznoszą się kupy gruzów i zwalisk, a na zwęglonych belkach obozują ludzie na wpół nadzy, wynędzniali z głodu. W jednym pokoju mieści się po 8 do 10 mieszkańców, co daje miarę nędzy, w jaką popadły setki ludzi, pozbawionych schronienia. Jakkolwiek codziennie nadchodzą ofiary dobroczynne z rozmaitych prowincij monarchji, zwłaszcza z Czech, pomimo to trudno zaradzić niezmiernej nędzy.

* *Hasło* podaje wiadomość interesującą dla miłośników literatury w ogólności, a literatury polskiej w szczególności, że pomiędzy rękopismami pozostałemi po poecie Adamie Mickiewiczu, znajdują się dwa ustępy dramatu napisanego w języku francuzkim pod tytułem: *Les confédérés de Bar*. Dramat ten, z którego pozostały tylko fragmenta, miał być w pięciu aktach i zdradza pióro genjalnego piewcy. *Hasło* wynurza nadzieję, że jak skoro okoliczności pozwolą, ogłosi przekład tych dwóch ustępów. Rodzina poety zgodzi się na ogłoszenie drukiem tej pamiątki, która ma być przetłómaczona w sposób godny mistrza.

* *Dziennik pozn.* podaje w obszernym artykule wstępnym, nekrolog *Gazety W. księstwa poznańskiego*, która po blisko 70-letnim istnieniu, zakończyła swój żywot w d. 30 czerwca 1865 r. Zaczęła ona wychodzić regularnie od d. 1 stycznia 1796 r. pod tytułem *Gazety Prus południowych*, na niewielkiej ćwiartce szarego papieru, dwa razy, a później nieco, trzy razy na tydzień. W 1807 r. przybrała nazwę *Gazety poznańskiej*, a od 1 czerwca 1814 r. zamieniła się na *Gazetę w. księstwa poznańskiego*, urzędowy organ władz prowincji; do roku 1831 wychodziła trzy razy tygodniowo w ćwiartce, a potem w tymże formacie codziennie. Fatalnym dla niej był rok 1848. Z rokiem 1851, po upadku ostatniego czasopisma polskiego w poznańskim, *Gońca*,—znów stała się ona jedynem pismem polskiem w tej prowincji, aż do 1859 r. kiedy ukazał się *Dziennik poznański*. Przez te siedm lat, jak utrzymuje ten ostatni dziennik, redakcja *Gazety* nie odpowiedziała dostatecznie stanowisku pisma politycznego całej prowincji, potrzebom i wymaganiom publiczności. Upadek *Gazety*, uważa *Dziennik poznański*, za okoliczność nie małej szkody; ginie z nią ostatni organ dziennikarski w poznańskiem, pośredniczący w języku polskim między rządem a polakami tej prowincji, czyli znamię przyznanej początkowo odrębności i autonomji narodowej prowincji. Od 1-go lipca wszystkie obwieszczenia i ogłoszenia sądowe i administracyjne, znajdujące się dotąd w *Gazecie w. ks. poznańskiego*, zamieszczone są w języku polskim i niemieckim w *Pos. Z.*

* *N. Preus. Z.* W Brukseli wychodzi od 1 czerwca r. b., dwa razy na tydzień, nowe czasopismo w językach francuzkim, ruskim i niemieckim, pod tytułem *Echo de la presse russe*, wydawane przez znanego publicystę Schedo Ferroti. Wydawnictwo to ma na celu zaznajomienie zachodniej Europy z niezmiernym ruchem, jaki panuje obecnie w całej codziennej prasie ruskiej; czasopismo to daje przegląd w języku francuzkim, poczem idą w języku ruskim i w całej rozciągłości znaczniejsze artykuły rozmaitych pism petersburgskich i moskiewskich, przyczem podawane są także tu i owdzie artykuły niemieckie z *Rig. Z.*, *Köln. Z. St. Petersb. Z.*, o ile takowe dotyczą pism ruskich.

* *Schl. Z. Paryż, 16 lipca.* W dniu dzisiejszym wyszedł na świat pierwszy numer nowego pisma, pod pysznym tytułem: *La Liberté*. Pismo to powstałe z byłego pisma pod tytułem: *Journal des villes et campagnes*, dąży do wolności, połączonej z porządkiem, i ze systemem dotychczas trwającym, następnie również do wolności religijnej i do pojednania liberalizmu z istniejącą wielką potęgą rządową.

* *Jour. des Déb.* Ostatnie listy z Meksyku donioslą, że cesarz Maksymilian zamierza zaprowadzić w swem cesarstwie kodeks cywilny francuzki. Właśnie teraz książę Kuza zaprowadził ten kodeks w księstwach dunajskich. W ten sposób kodeks cywilny francuzki odnosi tryumf tak na wschodzie jak i na zachodzie. Nie dziwimy się temu; z wyjątkiem kilku ustępów spornych, kodeks Napoleona może być nazwany zdrowym rozsądkiem ukodyfikowanym. Jest to w każdym razie wprowadzenie do rodziny wszelkiej wolności i równości, wymaganych przez stosunek naturalny męża do żony, rodziców do dzieci. Wszelakoż, ażeby powodzenie kodeksu Napoleona miało w oczach naszych całą swą wartość, niezbędne są dwa warunki. Potrzeba najpierw, ażeby kodeks cywilny francuzki nie był pewnego rodzaju alkoranem, głoszonym od rana do wieczora i narzuconym przemocą w takich miejscowościach, gdzie rządzą najbardziej zwyczaje i obyczaje odwieczne. Mortesquieu zrobił słuszną uwagę, że najnieznośniejszym z ciemiężców jest ten, który, chociażby w imię prawdy i zdrowego rozsądku, powstaje gwałtownie na zwyczaje (*manières*) narodu. Powiadają nawet, że w tych czasach, potężny monarcha, podróżując w okolicach, w których pomieszano zwyczaje życia patrjarchalnego z formami naszej procedury cywilnej i kryminalnej, przekonał się, że najlepsze same w sobie prawa nie są w równej mierze dobre dla wszystkich możebnych krajów. A nie ulega wątpliwości, że monarcha ten nie żywi bynajmniej ślepego przesądu dla kodeksu Napoleona. Potrzeba powtóre, ażeby zapożyczając kodeks cywilny, regulujący we Francji stosunki familijne, nie dołączano do niego innowacji, zmieniających znaczenie i ducha tego kodeksu. Nie będziemy zastanawiać się nad tem, czy księstwa dunajskie są już dość dojrzałe dla zastosowania w nich prawa o małżeństwie cywilnem, chociaż znamy kraje, które sąsiadują z temi księstwami i w których instytucja małżeństwa cywilnego, w takim kształcie w jakim istnieje we Francji, nie zostałaby przyjętą z gotowością wolną od wszelkiej niechęci. Kodeks Napoleona, przejrzany i poprawiony przez prawników bukaresztskich, uwalnia na zresztą od podobnego zastanawiania się. Rzeczywiście, Portalis'owie i Seméon'owie Rumunji, zredagowali w sposób oryginalny i niespodziane rozdział kodeksu cywilnego francuzkiego w przedmiocie spadków i dołączyli do niego niewielki dodatek. (Dalej *Jour. des Déb.* krytykuje dodatki porobione przez prawników dunajskich).

* *N. Preus. Z. Berlin, 18 lipca.* Wiadomo, że z rozkazu króla odbywać się będą w tym roku pod Neisse, od początku sierpnia do połowy września, wielkie ćwiczenia w wojnie oblężniczej. Atak i szturm mają być przypuszczone do północnego frontu fortu Preussen, albowiem grunta, które posiada tam zarząd wojskowy, pozwalają na wykonywanie rozległych robót oblężniczych. Ćwiczenia te przedstawiać będą pierwsze okresy formalnego oblężenia, lecz w ogólnych jedynie zarysach; ale za to, nadzwyczaj ważne dla wojsk inżynierji ostatnie okresy oblężenia, mianowicie wykonywanie przykopów przed trzecią pa-

ralelą i podkładanie min, odbędą się ile możności gruntownie i w zupełności. Rozmaite punkta sporne z dziedziny techniki pionjerskiej i t. d., mają tu być rozstrzygnięte za pomocą doświadczeń. Inne rodzaje broni, głównie zaś artylerja, znajdą jednocześnie sposobność brania w tych ćwiczeniach udziału w sposób instrukcyjny.

**La Patr.* Podług ostatnich wiadomości ze wschodu, cholera zmniejsza się stanowczo w Aleksandrji i w Kairze, lecz miasta i wsie wewnątrz kraju są dziesiątkowane przez epidemję. Znaczna liczba szejków i mudirów, idąc za przykładem wice-króla, opuściła swe stanowiska; fellahowie przeto, pozostawieni bez ratunku, stają się pastwą straszliwej plagi. Liczba osób zmarłych, podług raportów złożonych władzom egipskim, wynosi dotąd około 50,000, i panuje przekonanie, że liczba osób zmarłych na cholerę, lecz nie objętych raportami, wynosi co najmniej drugie tyle. Kobiety i dzieci najwięcej ulegają epidemji. Brzegi Syrji i wyspy Archipelagu są przepełnione ludźmi, którzy uciekli przed cholerą. Kilka wypadków śmierci wydarzyło się w Smirnie, tak w lazarecie jak i w rozmaitych częściach miasta. Kilka wypadków śmierci miało również miejsce w Konstantynopolu, na pokładzie fregaty która przybyła z Aleksandrji.

* — *Florencja, 15 lipca.* Powiadają, że cholera azjatycka pojawiła się w Toskanji. Pewna kobieta, która przybyła z Aleksandrji (Egipt) i wylądowała w Ankonie, po poddaniu kwarantannie, udała się do Pistoi, zkąd była rodem. Znajdowała się ona o jakąś godzinę drogi od swego rodzinnego miasta, gdy zachorowała w wagonie na cholerę. Udzielono jej w dworcu drogi żelaznej pierwszą pomoc; stwierdzono, że jest to cholera i postanowiono przenieść chorą do szpitala, gdzie ją umieszczono w odosobnieniu. Następnego dnia ta kobieta umarła. Wiadomość ta rozeszła się po całej Toskanji z szybkością błyskawicy i wywołała powszechny popłoch.

* *Courr. des Et. Un. Nowy Jork, 4 lipca.* Kwestja murzynów, najważniejsza bezwątpienia ze wszystkich kwestij postawionych obecnie przed opinją publiczną, stanowi ciągle przedmiot rozmowań dzienników amerykańskich. Wszystkie strony tej kwestji są kolejno roztrząsane i większa ich część daje powód do żywej polemiki lub do uwag, mających swój interes. Niektóre dzienniki, a między innemi *World*, wynurzają przekonanie, że usamowolnienie niewolników pociągnie za sobą, w epoce mniej więcej dalekiej, całkowite zniknienie plemienia czarnego w Stanach Zjednoczonych.

La Fr. Waszyngton, 3 lipca. Podług raportu ogłoszonego w tej chwili w przedmiocie finansów rządu Stanów Zjednoczonych, za rok ukończony z dniem 30 czerwca 1865, wydatki wynosiły w pomienionym roku 1,200,000,000 dolarów, czyli około 3,500,000 dolarów dziennie. Dochody zyś w tymże roku były następujące: z ceł, 76,501,882 dolarów; ze sprzedaży gruntów rządowych, 831,439 dolarów; z dochodów wewnętrznych, 205,500,000 dolar.; razem 282,833,321 dolarów. Deficyt przeto w pomienionym roku wyniósł około 917,000,000 dolarów, i pokryto go za pomocą pożyczek. Dochody na rok finansowy, który zakończy się z dniem 30 czerwca 1866, obliczone są na 300,000,000, a wydatki na 700,000,000 dolarów. Potrzeba przeto będzie uciec się do nowych pożyczek przynajmniej na cały przyszły rok finansowy.

---

* *Kronszt. Wiest.* podaje szczegółową relację z odbytego w dniu 2 lipca przez Najjaśniejszego Pana przeglądu okrętów, znajdujących się w tamecznym porcie. O godzinie wpół do pierwszej Jego Cesarska Mość, w towarzystwie Wielkich Książąt Następcy tronu i jenerał-admirała, z świetnym orszakiem, raczył udać się na fregatę śrubową „Dmitry Doński" o 51 działach, i po obejrzeniu tejże, nakazał wykonać ćwiczenia z artylerją, które jednocześnie wykonywane były i na innych okrętach, a po ukończeniu takowych, z fregaty dany był sygnał do rozwinięcia żagli, poczem rozpoczęły się ćwiczenia żaglowe. Najjaśniejszy Pan oświadczył swe zadowolenie, szczególniej fregacie „Dmitry Doński", korwecie „Kalewalla" i parostatkowi „Abrek", których załogi otrzymały gratyfikacją po rublu na każdego żołnierza.

**Rus. Inw.* Na zasadzie konfirmacji dowodzącego wojskami wileńskiego okręgu wojennego jenerała piechoty hrabiego Murawjewa 2-go: w korpusie inżenjerów: wykreślony z kontrol przez Rozkaz Najwyższy z d. 13-go maja 1863 r. były praporszczyk parku pontonowego N. 5-ty (obecnie półbataljonu) *Miładowski*, podług odbytego nad nim sądu wojennego polowego, okazał się winnym opuszczenia szeregów wojsk, dla wstąpienia do bandy buntowniczej i dowodzenia jedną z band, w której, z osobistego jego rozkazu, powieszony został zatrzymany przez buntowników włościanin. Za te przestępstwa Miładowski, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, zesłany zostaje na osiedlenie do bardziej oddalonych miejsc Syberji.

* Gazeta *Kaukaz* podaje następny telegram od Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnika Kaukazu: Najjaśniejszy Cesarz najwyżej przyjął i zatwierdził wszelkie moje wnioski co do budowy drogi żelaznej zakaukazkiej. Potrzebny fundusz został asygnowany. Winszuję tego wam wszystkim. *Michał.*

* *Rus. Inw.* W widokach przyspieszenia ruchu korespondencji, przesyłanej na stacje dróg żelaznych i dogodniejszego rozdawania takowej, departament pocztowy poleca wszystkim urzędom pocztowym, wprowadzić w wykonanie co następuje: 1) Wszelką korespondencję pocztą, adresowaną na stacje dróg żelaznych, znajdujące się: *w St. Petersburgu:* mikołajewską i warszawską, *w Moskwie:* mikołajewską i niżegorodzką; właściwie niżegorodzką (znajdującą się w Niższym Nowogrodzie); wileńską i wierzbołowską, oraz na wszystkie stacje, istniejące na linji wspomnionych dróg żelaznych, pakować w post-pakiety nie do pocztamtów i kantorów pocztowych jednej nazwy ze stacjami, lecz do pierwszego na trakcie urzędu pocztowego, znajdującego się na linji wspomionych dróg żelaznych, oddającego korespondencję do wagonów pocztowych, przygotowując zarazem i dokumenta do tych urzędów, i 2) Każdy urząd pocztowy, znajdujący się na linji wspomnionych dróg żelaznych, otrzymawszy pomienioną korespondencję, powinien oddawać ją do wagonu pocztowego w worku, z wniesiem do wykazu, a dokumenta przy których takowa ekspedjowaną była do tych urzędów, po należytem poświadczeniu zwracać, gdzie wypada. (Czy i u nas tak będzie? *P.R.*).

* *Kronszt. Wiest.* donosi, że w czasie burzy 29 na 30 czerwca, zginęło trzech oficerów, którzy udali się na małej łódce do miejsca zwanego Lisi-Nos. Nazwiska tych oficerów: Kuzmin-Karawajew, Żaworonkow i Birylew.

---

* *Przedstawienie amatorskie* w teatrze Pomarańczarni, które nie doszło do skutku d. 9 kwietnia, dane będzie w d. 11 (23) b. m., to jest w przyszłą niedzielę o godzinie 8 wieczorem; *jeneralna zaś próba* odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 7.

* W rozkazie do warszawskiej wykonawczej policji z d. 9 (21) lipca czytamy: Na zasadzie upoważnienia władzy wyższej, osobom życzącym udawać się na spacer do Skierniewic, dozwolone zostały takowe przejażdżki, z tem jednakże zastrzeżeniem, ażeby tak samo jak wychodzące za rogatki, były opatrzone w bilety stosowne.

---

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone,* w dniu 8 (20) lipca r. b. a mianowicie, pod adresem: Pinkus Horowitz bez wskazania wyraźnego miejsca, Józef Wyszyński w Warnawi gub. Kostromskiej, Rozalja Pachulska w Draszewie, Henryk Hermann w Wilnie, Józef Kemler w Grodnie, Pesich Fentych w Kazani, Salomon Chwat w Brześciu-Lit., Lewicka w Hołonce przez Sławatę, J. Birncwejg bez wskazania wyraźnego miejsca, Lejba Barasch w Białym-Stoku, Aleksander Sznell w Odessie, Brodzka bez wskazania miejsca, M. D. Goldenberg w Odessie, Jan Banaszuk bez wskazania miejsca, dokąd list posłać, J. C. Neünzig w Rydze, Merkułu Potapowu dla oddania Michałowi Rejnerw w Rażani.

* W dniu 8 (20) lipca 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci męzkiej 8, żeńskiej 6; *Starozakonnych*: męzkiej 3, żeńskiej 8; razem 25; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Trętowski Konstanty urzędn., z Maślakiewicz Wandą; Michajłow Piotr emer.. z Grünberg Aleksandrą; Köhler Adolf stol., z Wolińską Stefanją; Herman Konstanty farb., z Rybasiewicz Teresą; *Starozakonni*: Przyrower Berek guzik., z Stoltzman Szyfą; Oferman Hersz, z Rotszner Chają; Grynszpan Benjamin wyrob., z Zelechower Chafą; Szerokość Josek stol., z Fain Fajgą; zmarli: *Chrześcijanie*: Kamiński Józef lat 69 obyw., Eichorn Anna lat 29 żona zeg.; Gajac Kasper lat 31 żołn. url.; Lipiński lat 50; Predu Miri lat 25 żołn.; Jaworski Andrzej lat 25 wyrob.; Marcinkowski Karol lat 35 żoł. dym.; Ulińska Władysława rok 1 cór. służ.; Zalewska Marjanna lat 2 cór. wyrobn.; Zak Anna rok 1 cór. ślus.; Skorykow Michał rok 1 i pół; Nowicki Walerjan lat 2; Harasimowicz Józefa lat 4 cór. druk.; Lustańska Teofila lat 4 cór. wyrobn.; Sierpiński Michał mies. 6; Sobolewski Roman mies. 3; Krzymowska Florentyna mies. 9 cór. urzędn.; Rogaliński Szczepan mies. 6; Latkowski Piotr lat 3 i pół; Dudziński Jan mies. 9; Stor Stanisław mies 8; Wierzbicki Jan dni 9 syn stol.; Terasińska Józefa dni 7; Świderski Ludwik dzień 1; Labesius Wilhelmina lat 87 wdowa po urzędn.; *Starozakonni*: Hornfeld Moszek lat 84; Topel Tauba lat 2; Kuper Izrael mies. 10; Juda Moszek miesięcy 9.

* W dniu 8 (20) b. m., wyjechali z Warszawy jenerał-lejtnanci: hrabia *Tołstoj* i *Minkwitz* do Petersburga.

Ameryka.

* *Nordd. A. Z.* Południowo-amerykańskie rzeczypospolite coraz więcej rozpadają się pod względem swoich państwowych urządzeń. Peru nie jest jeszcze uspokojonem; zwycięztwa prezydenta pod Arica i Facna nie stłumiły jeszcze bynajmniej powstania, owszem na południu przybiera ono coraz większe rozmiary. Powstańcy postanowili uderzyć na Limę. Jenerał Ganseco, który jako wice-prezydent brał udział w powstaniu, i tylko za pośrednictwem konsula Stanów Zjednoczonych potrafił wymknąć się z Limy, przeszedł jawnie do obozu powstańców; prezydent Pezet idąc za radą ministrów wydał proklamację do armji, w której zawiadamia ją o złożeniu z urzędów jenerała Ganseco.—W rzeczypospolitej Ekwador wybuchło także znowu powstanie. Jenerał Urbina pobił wprawdzie powstańców pod Salwador; ale potrzeba jeszcze poczekać na wiadomość, czy owo zwycięztwo było stanowcze. W Boliwji trzecie wybuchło powstanie, w którem prezydent Maligorejo doznał nieszczęścia i musiał uciekać z La Paz. Zdaje się zresztą, że anarchja rozwinęła się tam w całem znaczeniu. Powstańcy chcieli zrabować miasto; sprzymierzeńcy rządu opuściwszy domy i mienia, ratowali się ucieczką.

Austrja.

* *Wander. Marburg, 14 lipca. Marburger Korresp.* w artykule pod napisem: scena w szkole ludowej w Marburgu, opowiada o zajściu w tutejszej szkole realnej, które w całem mieście ogromne wywarło wrażenie, nacechowane słowami ogólnego oburzenia. Dwunastoletni chłopiec nadzwyczaj żywego temperamentu, a jak się zdaje, z umysłowemi zdolnościami, gdyż dawniej otrzymywał pochwały za pilność, w ostatnich czasach dostał złą notę w obyczajach i miał być w ostatni wtorek za lenistwo i lekkomyślność ukarany cieleśnie. Na rozkaz i za osobistą pomocą samego dyrektora przytaszczono go pod bat pedela i to w taki sposób, że w stanie omdlałym musiał być przez stróżów odniesiony do domu. Na prywatnem zebraniu obywateli, na którem znajdowało się 40 osób, postanowiono wczoraj za pośrednictwem wydziału gminnego podać protestację do ministerstwa przeciwko dalszemu urzędowaniu obecnego tymczasowego dyrektora, kaznodziei Tschutschek i przeciw obsadzeniu na nowo tej posady duchowną osobą. W czasie krótkiego kilkotygodniowego swojego urzędowania, duchowny ten kapłan nie mniej jak trzynaście razy kazał wymierzać karę cielesną, podczas gdy dawniejszy dyrektor przez kilka lat urzędowania raz tylko potwierdził podobną karę.

* *Krak. Z.* Z Karlsbadu donoszą, że król pruski powołał do siebie pułkownika Benedecka, dowodzącego pułkiem imienia jego królewskiej mości.

* — Książę Karol Napoleon Bonaparte wyjechał 16 b. m. z Wiednia do Linz, gdzie zabawi kilka dni i uda sie następnie do Monachjum.—Gazeta wiedeńska *Botschafter* przestanie wychodzić z dniem 31 b. m.

* *Gen. Corr. Wiedeń, 17 lipca.* Nowo mianowany ban locum tenens, Iwan Kukuljewicz, złożył dziś przysięgę w ręce cesarza, w przytomności ministra spraw zagranicznych hr. Mensdorffa, jenerała-adjutanta hr. Crenneville, kanclerza nadwornego chorwackiego i wice-kanclerza. Stosownie do dawnego zwyczaju, przysięga ta złożoną została w języku łacińskim.

* *Wien. Z.* P. W. Nedoma z Pragi, którego pan Strejszowski zastępował w wydawnictwie pragskiej gazety *Politik*, objął na nowo kierunek tego pisma i podjął się redaktorstwa odpowiedzialnego, albowiem wyrok sądu krajowego, który uznał gazetę *Politik* winną przestępstwa naruszenia spokojności publicznej, został skasowany przez najwyższy sąd krajowy, co zdaje się usuwać przeszkody, jakie stały panu Nedoma na zawadzie w dalszem prowadzeniu redakcji.

Francja.

* *Köl. Z. Paryż, 16 czerwca. Monitor wieczorny* donosi, że z powodu choroby księcia następcy tronu, cesarz odłożył na kilka dni swoją podróż do Plombières. *Monitor wieczorny* i inne gazety nie dają jednak bliższego objaśnienia co do choroby księcia. Słychać tylko, że zagraża mu pewne niebezpieczeństwo. Książę Walji po ukończeniu uroczystości w Brest i Cherbourg przybyć ma do Fontainebleau, gdzie na cześć jego mają być dane uroczyste festyny.

Meksyk.

* *La Pres.* Z Meksyku z każdym dniem przybywają pomyślniejsze wiadomości. Działania wojenne przedstawiają szereg świetnych zwycięztw, oddziały juarystowskie rozpraszają się jak liście pędzone wiatrem, a sam Juarez, jak donoszą niektóre dzienniki, przeszedł Rio-Grande i schronił się do Ameryki. Dodać do tego należy, że Stany Zjednoczone zajmują się jedynie reorganizacją swej wielkiej rzeczpospolitej, i z udaną obojętnością spoglądają na wypadki, których burzliwą widownią stał się Meksyk. Z tem większą radością przyjmujemy te nowiny, iż czynią interwencję nie potrzebną i naznaczają jej ostateczny termin. Daleko mniej nas cieszą dla zadowolnienia jakie mogą wzbudzić w cesarzu Maksymiljanie, niż dla obowiązków, jakie nakładają na rząd francuzki. Jeżeli armja juarystowska jest zniszczona, jeżeli stronnictwa

upadły lub przyłączyły się do tronu, jeżeli majątek publiczny wzrasta, jeżeli nareszcie wypadki sprzysięgają się dla wzmocnienia i pomyślności nowego cesarstwa, na cóż więc czekamy z odwołaniem naszego wojska!

Prusy.

* *Patriot. Z. Berlin, 17 lipca.* W nowszych czasach rozbiegła się wiadomość, jakoby przemyśliwano nad organizacją policji politycznej pod zawiadywaniem ministerstwa spraw wewnętrznych. Wiadomości tej brakuje wszelkiej zasady. Jak wiadomo, w ministerstwie spraw wewnętrznych egzestują dwa wydziały, wewnętrzny i polityczny. Policja zostawała zawsze pod zawiadywaniem pierwszego wydziału. Być może, że wiadomość ta ma niejaką styczność z wspomnieniami o stosunkach pod prezydentem policji Hinckeldey'em, który utworzył dla siebie miejsce jeneralnego dyrektora policji, podczas gdy równocześnie pełnił obowiązki prezydenta policji w Berlinie i dyrektora w ministerstwie spraw wewnętrznych. Do powtórzenia podobnych urządzeń niema obecnie najmniejszego powodu.

* — Król, jak mówią, zjedzie się w Salzburgu z cesarzem austrjackim; wyjazd z Karlsbadu nastąpi według programu podróży w d. 20 lipca rano, a przed wyjazdem króla, uda się jeszcze do Karlsbadu minister handlu hr. Itzenplitz.

* *Pos. Z. Kolonja, 17 lipca.* Przewodniczący w komitecie zebranym dla wyprawienia uczty deputowanym p. Classen-Kappelman, otrzymał następujące zawiadomienie: „Ponieważ według nadesłanego mnie rozporządzenia rządu, bankiet na Gürzenich nie będzie tolerowany, upraszam zatem o uprzątnięcie ztamtąd czynionych przygotowań, gdyż kasa miejska nie otrzyma żadnej asygnacji do przyjęcia należnej kwoty za wynajęcie lokalu. Budowniczy miasta otrzymał upoważnienie do czuwania nad uprzątnięciem sali. Kolonja 15 lipca 1865. Nadburmistrz Bachem".

* — Komitet bankietu dla deputowanych w Kolonji otrzymał następujące zawiadomienie: „Na przedstawienie z d. 11 b. m. odpowiadam, że nie odstąpię od rozporządzenia wydanego przezemnie na dzień pomieniony, i że sprzeciwianie się temu rozporządzeniu pociągnie za sobą złe skutki. Kolonja, 13 lipca 1865. Kr. prezydent policji Geiger".

Włochy.

* *Ital. Florencja, 12 lipca.* Dzienniki donoszą, że jenerał Angioletti, minister marynarki, i baron Natoli, minister oświecenia publicznego, wyjechali do Livorno. Livorno w obecnej chwili jest punktem zbornym całej elegancji. Lecz można zapewnić, że dwaj ministrowie nie dla tego udali się do włoskiej stolicy Toskanji, aby spacerować po Ardenza i obiadować w ogrodzie Mayu. Cel podróży obu ministrów daleko jest ważniejszy. Chodzi tu o zaprowadzenie jedynej szkoły morskiej w Livornie, która zastąpiłaby dwie szkoły istniejące obecnie w Genui i Neapolu. Budżet marynarki w ten sposób osiągnąłby znaczną oszczędność, a godne pożałowania rozdwojenie panujące pomiędzy marynarką północną i południową, zupełnieby upadło. Myśl połączenia obu szkół morskich w Livorno dawno już powstała, zdaje się, że jeszcze za czasów jenerała Menabrea.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Mińsk. W dniu 26 czerwca (8 lipca), o godzinie 4-ej rano, w m. Kałuszynie w nader krótkim czasie spaliło się 192 domów. Przyczyna pożaru jeszcze nie wiadoma. Zdaniem ogólnem, pożar ten miał wybuchnąć od świec, które starozakonni zwykli palić na szabas w swych domach. Nadzwyczajny wiatr i ciasnota drewnianych domów przyległych jeden do drugiego, czyniły ratunek niemożebnym. Starozakonni stanowiący $^3/_4$ części mieszkańców, z przyczyny szabasu nie brali żadnego udziału w ratunku; z nieobjętych jeszcze płomieniem domów, powyrzucawszy na ulicę niektóre swoje rzeczy—uciekli z miasta. Słupy telegraficzne przy szosie spalone. W jednej studni znaleziono pęk słomy, zapewne umyślnie tam wrzucony, ażeby przeciąć możność dostania wody do ratunku potrzebnej. W nocy z d. 25 na 26 (z 7 na 8 lipca), straż nocna dostrzegła ogień umyślnie podłożony pod jeden z domów, który przez tęż straż nocną był ugaszony. Okoliczność ta naprowadza na domysł, że pożar w Kałuszynie wynikł z rozmyślnego podpalenia, co zarządzone śledztwo wyjaśni.—W dniu 28 czerwca (10 lipca), skutkiem uderzenia pioruna spaliło się w m. Stanisławowie 72 stodół, własnością miejscowych mieszkańców będących, z których tylko 64 było zaasekurowanych na rs. 2,440. Nadto spaliło się zboże, słoma, deski, wozy i rozmaite sprzęty gospodarskie na rs. 8,600 oszacowane.

Łowicz. We wsi Hollendrach Baranowskich w d. 21 czerwca (3 lipca), spaliła się stodoła zaasekurowana na rs. 20. Podpalacz Stanisław Ostrowski, chłopak 11-letni, na uczynku ujęty, właściwemu sądowi po ukaranie odesłany został.

Wieluń. Wincenty Sonarka, 3-letnie dziecko, syn włościanina ze wsi Puczyna, skutkiem zapalenia na sobie koszuli, od mocnego poparzenia się—umarł.

Płock. We wsi Tupadłach, z niewiadomej przyczyny z d. 22 na 23 czerwca (z 4 na 5 lipca) spalił się dom zaasekurowany na rs. 2,000.—W tymże dniu we wsi Chodkowie, spaliła się stodoła i stajnia na rs. 880 zaasekurowane, tudzież 300 korcy zboża.

Przasnysz. Burza połączona z nadzwyczajnym gradem, zniszczyła w dniu 26 czerwca (7 lipca) na polach i ogrodach do wsi Wólki Rakowskiej należących wszelkie zasiewy, przez co włościanie ponieśli straty na rs. 700.

Pułtusk. W dniu 18 (30) czerwca, mieszkaniec wsi Kaptury Rostki, Franciszek Kwiatkowski, wyprowadziwszy żonę swoją do boru w zamiarze zamordowania, zbił ją mocno—sam zaś na drzewie powiesił się.

Opoczno. Stanisław Opara, włościanin ze wsi Bartkowa, przybywszy w dniu 14 (26) czerwca do włościanina wsi Chyby, Józefa Opary, w zamiarze skradzenia mu koni,—tak mocno pobity został, że wkrótce życie zakończył.

Kozienice, d. 1 lipca 1865 r.

Czytelnicy „Dziennika Warszawskiego" zapewne pamiętają jeszcze korespondencję z m. Kozienic, pomieszczoną w jednym z numerów tej gazety, o obchodzie przez mieszkańców rewiru kozienickiego 19 lutego (2 marca)—dnia oswobodzenia włościan 21 lutego (4 marca) roku bieżącego; zapewne pamiętają i to, że przed tą uroczystością przedstawiciele włościan całego rewiru, wójci gmin, jednozgodnie postanowili zebrać dobrowolną składkę od mieszkańców rewiru, i za takową wznieść kościół pod wezwaniem św. Aleksandra, aby przypominał ciągle ludowi i potomności o słynnej epoce historycznej odrodzenia narodu polskiego, o imieniu jej sprawcy, i aby corocznie w nim dziękować „królowi królujących i błagać go o zdrowie i pomyślność Ojca Oswobodziciela Aleksandra II-go, oraz Najdostojniejszego domu. Lecz nim składka zebraną zostanie, uchwalili oni postawić na umyślnie wybranym do tego miejscu krzyż drewniany, z napisem odpowiednim uroczystości i celowi, a w lecie zbudować i sam kościół.

Dla skuteczniejszego zaś osiągnięcia tego celu, wybrali z grona swego wójta gminy Kozienice Mateusza Smolarczyka i upoważnili go do zbierania składki i zbudowania kościoła.

Teraz, kiedy już zebrany został dostateczny kapitał i materjały, otrzymane zostało pozwolenie, ze strony zwierzchności djecezjalnej na zbudowanie kaplicy.—Dnia 28 czerwca (10 lipca) wyznaczoną została uroczystość—poświęcenie założenia kaplicy, na które zaproszono duchowieństwo dekanatu kozienickiego, ludność rewiru, i które zaszczycił swą obecnością naczelnik wojenny oddziału radomskiego, jenerał-lejtnant Bellegarde. I wówczas, 21 lutego (4 marca) r. b. jak pamiętają czytelnicy, miała miejsce w m. Kozienicach godna uwagi uroczystość, a teraz 28 czerwca (10 lipca) była ona jeszcze ważniejszą.

Już o godzinie 7-ej rano, 28 czerwca (10 lipca) na obszerny plac kozienicki zaczął się gromadzić tłumami lud z wsi okolicznych. Plac ten zapełniał się coraz bardziej. Tłumy postrojonych włościan i włościanek stały w różnych miejscach. Na opalonych ich i wesołych twarzach, widać było niecierpliwe oczekiwanie czegoś.

Była godzina 9-ta rano, kiedy rozległ się odgłos dzwonu kościoła parafjalnego. Tłumy poszły na jego odgłos, a jednocześnie urzędnicy miejscowi i wójci gmin przy naczelniku cząstkowym wojennym, praporszczyku Sniegirewie pospieszyli przedstawić się rzadkiemu gościowi jenerał-lejtnantowi Bellegarde, który łaskawie ich przyjął, i pomówiwszy uprzejmie prawie z każdym, pożegnał ich.—Przytem także przedstawiali się mu niektórzy z znaczniejszych mieszkańców miasta, oraz rabin ze swą służbą bóżniczną.

Tymczasem o godzinie 11-ej w kościele parafjalnym odbyte już zostało nabożeństwo, po ukończeniu którego procesja duchowna, wraz z dziekanem dekanatu kozienickiego, księdzem Lubskie, w towarzystwie duchowieństwa całego dekanatu i licznych tłumów wyruszyła, śród bicia w dzwony i śpiewu hymnów nabożnych, po drodze ku w. Starej-Wsi, naprzeciw której, na wzniesionej i pięknej równinie stał krzyż drewniany,—miejsce wybrane na założenie kaplicy.

Przestrzeń pomiędzy Kozienicami a w. Starą-Wsią wynosi jedną wiorstę, dla tego więc procesja prędko stanęła na oznaczonem miejscu, gdzie także niezwłocznie przybył i jenerał-lejtnat Bellegarde w towarzystwie właściciela majoratu Kozienic, z orszaku Jego Cesarskiej Mości, jenerał-majora Dehna.

Poświęcenie rozpoczęło się i odbywało z zupełną ceremonją, poczem, podług zwyczaju, założony został kamień węgielny przez drogiego gościa, jego spółtowarzysza, wójtów gmin i osoby obecne. Tutaj widz postronny, mógł ujrzeć i przeczytać na wielkiej płycie wyrzeźbiony złotemi literami napis w języku polskim:

„19 lutego (2 marca)—dzień wyswobodzenia włościan polskich. Wdzięczni mieszkańcy rewiru kozienickiego wystawili tę kaplicę."

Po założeniu kaplicy, ksiądz Molecki miał przemowę odpowiednią uroczystości, w której między innemi, wypowiedziawszy przyczynę zebrania się ludu—wykazał ważność pomnika—to jest kaplicy założonej pod wezwaniem św. Aleksandra, wykazał ważność dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku, od którego rozpoczęło się nowe życie dla polskiego ludu prostego, od którego włościanie stali się swobodnymi rolnikami, a porównawszy ich przeszłość z teraźniejszością, rzekł, iż lud powinien dziękować Bogu i błagać go o zdrowie i długie dni sprawcy jego szczęścia i swobody—Cesarza Wszech Rosji i Króla Polskiego Aleksandra II-go oraz Jego Najdostojniejszej Rodziny.

Po ukończeniu tej przemowy, jenerał-lejtnant Bellegarde, wyszedłszy z tłumu ludu, zwrócił się do niego, i w krótkich lecz dobitnych słowach wyraził ważność dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku, a wskazując na budującą się kaplicę, wzywał lud do modlenia się w niej za zdrowie Ojca-Oswobodziciela miljonów ludu, i widocznie wzruszony, zakończył wyrazami: Niechaj żyje Cesarz Aleksander II! Głośne „ura" było odpowiedzią ze strony ludu.

Następnie procesja duchowna ruszyła z powrotem do kościoła parafjalnego, z tąż samą ceremonją.

Należy tu powiedzieć, że właściciel majoratu Kozienice, jenerał-major Dehn, zaprosił duchowieństwo, urzędników, wójtów gmin i lud do siebie na śniadanie, dla tego zobaczymy, co się tam działo szczególnego.

Nie wdając się w opis zewnętrznego i wewnętrznego urządzenia domu jenerała Dehna, powiem, że wówczas kiedy wielka i wspaniała jego sala coraz więcej zapełnianą była przez duchowieństwo, urzędników i wójtów gmin, prosty lud, w gronie którego znajdowało się do 70-u ławników i sołtysów, zbierał się tłumami około domu. Wkrótce jednak i jemu wskazano miejsce właściwe; lud przeprowadzony został do ogrodu, gdzie na równym wysypanym zwirem placyku, rozstawione były stoły, obładowane na wielkich półmiskach artykułami żywności rozmaitego rodzaju i gatunku. Niedaleko od nich stały beczki piwa, wódki i naczynia z winem węgierskiem.

Jednocześnie z ludem, gospodarz, znany z swej uprzejmości i gościnności, ofiarował gościom w sąsiednim z salą pokoju, najprzód zakąskę, a następnie obiad. Uważam za zbyteczne rozpisywać się o wystawności obiadu. Powiem tylko, że był wspaniałym pod każdym względem; nie było ceremonji, sztywności i t. p., które spotykać można u osób znakomitszych, a które zamiast przyjemności wyradzają nieprzyjemności—nudy. Tu przeciwnie panowała zupełna swoboda, jak gdyby zebrani wszyscy byli równi, pokrewna rodzina. Około jenerała siedział skromny rolnik, dalej oficer, ksiądz, urzędnik, wójt gminy, słowem było, jak to powiedziałem wyżej, zebranie ludzi rozmaitych godności, stanów i zajęć. Wesołe twarze gości, wesołe rozmowy, wesoły śmiech, a dodajcie do tego miłą uprzejmość i uwagę gospodarza dla gości—czegóż to wszystko dowodzi jeśli nie zupełnego zadowolenia?

Wśród obiadu wniesiony został przez naczelnika oddziału radomskiego jenerał-lejtnanta Bellegarda toast, jednocześnie gościom i ludowi, za zdrowie ukochanego przez wszystkich Monarchę. Po wyrazach: Niech żyje zdrów Cesarz Aleksander II! — wielokrotne „ura" zabrzmiało w ogrodzie i w pokojach domu. Następnie gospodarz wniósł toast za zdrowie drogiego gościa—naczelnika oddziału radomskiego, a później przez gości zaproponowany został toast za zdrowie ukochanego gospodarza. Słowem, szampan się lał i uczta szła wybornie.

Nareszcie obiad się skończył. Goście, pożegnawszy się z serdecznym gospodarzem, unosili z sobą w duszy wdzięczność dla niego za ugoszczenie, oraz na długo przyjemne wspomnienie tego dnia.

Z nad Pełtwy, 2 (14) czerwca 1865 r.

Zacząwszy od podawania korespondencji „z nad granicy Polski kongresowej,"—wywołuje *Hasło* już dziś oburzenie powszechne u nas. Wiadomo wam, że *Hasło* w programie swym wypowiedziało niby otwarcie, że dziennikarstwo krajowe ma dziś zadanie wielkie i ważne, że wśród rozstroju umysłów i zwątpienia rozpaczliwego, śmiało i stanowczo powinno ukazać drogę jedyną, że musi zapobiedz złemu, leczyć rany,

stanąć przy prawdzie na straży, i bądź cobądź jej bronić.—To były słowa *Hasła*, a właściwie hasłem jego.

Korespondent lwowski dając podówczas sprawozdanie o tym programie *Hasła* do *Dziennika Warszawskiego*, nadmienił, iż program ten podobnym jest do not dyplomatycznych. Dziś jest to prawdą, i śmiało rzec możemy, że słowo stało się ciałem. *Hasło* podając program, podało go ogólnikowo, wymijająco; wypowiedziało tylko że chce stanąć przy prawdzie na straży, ale zaniechało wypowiedzieć, co właściwie tę prawdę stanowić ma; a stawiając program wymijająco, wymija dziś tę prawdę. Podając fałsze, i to fałsze rodzaju całkiem prostego, chce w nas wmówić, że prawda jest po jego stronie. Niczem *Narodówka*, która tyle fałszów namnożyła, że trudno by ich dziś policzyć; *Hasło* zamyśla podobnemi frazesami jak poniżej nadmienimy, prześcignąć nawet *Narodówkę* w jej rzemiośle i stać się w krótkim czasie nie tak panem opinji, jak raczej panem rozpowszechnienia kilkutysięcznych egzemplarzy swego szanownego dziennika, gdyż dziś jak widzimy, bardzo krucho koło niego, kiedy zaledwie kilkaset egzemplarzy, i to jak na początku tylko dla ciekawości, pozbyć się nie jest w stanie.

Kilkaset egzemplarzy! czy może pismo podobnie rozpowszechnione egzystować, lub przynajmniej wegetować, a nadto reprezentować cały naród? Na to zdaje się, każdy z łatwością sam sobie odpowie. Zkądże znów taka niechęć do pism naszych, zapytacie zapewne?—Na to odpowiem wam, że jeżeli dziennik nie umie, a raczej nie chce wypowiedzieć żądania i dążenia opinji publicznej, a nadto puszcza jej bajki o samych okrucieństwach, jak dzieciom kominiarza do postrachu w swawoli się pokazuje, i stawia pałace na lodzie, jak to naprzykład niedawno fejletonista świętojański w *Narodówce* przez natchnienie kwiatu paprociego, prawdziwie paprocim swym fejletonem prorokował, że widział jak Polska obszerną i silną była, jak mędrcy świata po nauki do niej przychodzili, jak przemysłowcy zwiedzali u niej wystawy i t. p., naturalnie podług jego zdania, że wierzy w przewidzenia i przesądy, i bądź cobądź dla nich się poświęci, a zatem przewidzenia paproci, w rzeczywistość *kiedyś* dla niego się obrócą; na takie bajki, powiadam, trudno ażeby publiczność rozjątrzona dziś do żywego, która się tylko rzeczywistości domaga, mogła wpływać korzystnie w kieszenie szanownych naszych paprocio-dziennikarzy.

Fakt następujący, jeden wprawdzie z tysiąca, niech wam posłuży za dowód prawdziwy, jak dzienniki nasze, nie mając już dziś materjału do przekręcania rozporządzeń i systemu rządu rosyjskiego, potrafią siać fałsze najohydniejsze na rząd ten, i to fałsze niczem nie usprawiedliwione.

Niedawno podało *Hasło*, że jeńcy polscy, których rząd austrjacki reklamował, a których rząd rosyjski do granicy odstawić polecił, nie tylko dotąd jeszcze znajdują się w niewoli, ale nie wiedzą nawet dotychczas o tem postanowieniu; że postanowienie ces. austr. z dnia 6 lutego 1865 roku, którem powracający z niewoli rosyjskiej powstańcy uwolnieni zostali od indagacji i kar, przez sądy tutejsze ogłoszone osobnym cyrkularzem, nie podobało się Rosji, i że poseł rosyjski zaprotestował zaraz w Wiedniu przeciw temu, a uwolnienie jeńców zostało wstrzymane; że nareszcie pieniądze, które jeńcom tym posłane zostały najwłaściwszą drogą, bo przez ambasadę rosyjską w Wiedniu, nie doszły ich dotychczas.

Na to poinformowana przez polskich posłów wiedeńska *Presse*, odpowiada następująco: „W sprawie „polaków z Galicji zostających w rosyjskiej (a nie jak „to *Narodówka* samuteńka uporczywie utrzymuje „moskiewskiej) niewoli, dowiadujemy się z ust pol„skich posłów (mianowicie z ust ks. Ruczki, na któ„rego *Hasło* się powoływało, że wyjechał do Peter„sburga do samego cesarza (?) w tej sprawie, a który „się z miejsca nie ruszył), że wiadomość w tym „względzie przez *Hasło* podana jest fałszywą, jakoby „galicjanów za wstawieniem się rządu austrjackiego „amnestjowanych, do granicy austrjackiej nie odsta„wiono. Fałszem jest, jakoby w skutek c. k. dekretu „darowującego powracającym z niewoli śledztwa „i karę, wydanie tychże wstrzymano. Nie prawdą jest „w końcu, jakoby poselstwo rosyjskie nie przesłało „pieniędzy, przeznaczonych dla zostających w nie„woli."

Kto więc zaprzeczył temu haniebnemu oszczerczemu fałszowi *Hasła*, czy *Dziennik Warszawski*, któremu cała zgraja naszych dzienników podobne zaprzeczenia, jakoby w swem własnem interesie przypisuje, a który nawet miał słuszne prawo do tego?—nie, zaprzeczyli to sami polscy posłowie, a jako tacy, będąc wyobrazicielami całej Galicji, zaprzeczyli zatem w imieniu całej ludności. Powtórzyła to zaprzeczenie wprawdzie i *Narodówka*, ale powtórzyła nie w dobrej wierze, tylko w własnym interesie, w interesie rywalizacji z *Hasłem*, którego dotychczasowa egzystencja cięży niezmiernie na jej sumieniu kieszeniowym.

Niedawno trjumfował *Czas*, *Narodówka* i *Hasło* z zaprzeczenia *Gaz. Lwow.*, *Dziennikowi Warsz.*, rzeczy błahej, nie podanej, ale tylko powtórzonej, przez niego; cóż powie dziś tenże sam *Czas* i *Narodówka*, a nareszcie i samo *Hasło* o fałszu, który tak haniebnie przez swych własnych braci zdradzonym zostało? Zdaje się, że dziś nie weźmie nam *Czas* za złe, jeżeli chociaż nie zamyślamy trjumfować z podobnego nadzwyczajnego fenomenu, to przecież cieszyć nas to musi, że każdy z osobna chociażby raz przekonanym być może, jak pojmować dziennikarstwo galicyjskie w stosunku do państwa rosyjskiego. Powinno to zrestą naszym dziennikarzom posłużyć za naukę, że mało już zwolenników, którzyby razem z niemi w ciemnościach błądzić chcieli, uzyskać potrafią; dzienniki zresztą zagraniczne, przekonane o tych wszystkich fałszach z roku 1863 przez nasze grono dziennikarskie podawanych, czy podają chociażby najmniejsze, a najinteresowniejsze artykuły naszych dzienników?—nie.—Krzyk, jęki i płacz ówczesnego krokodyla, zawrócił im wprawdzie głowę na chwilę; ale brud i śmiecie, jakie po sobie zostawił, otworzył im dziś oczy, a nie widząc najmniejszej uczciwości w ich podaniach o obecnej sytuacji, wolą raczej przemilczeć o nich, aniżeli kompromitować się dla nich i razem z niemi.

Przekonywa nas przytem *Hasło* o źródle jego nabywanych korespondencij „z nad granicy Polski kongresowej," wieszając prawie dzień w dzień w tych zacnych korespondencjach *setkami*, a wywożąc *tysiącami*, *polskich męczenników* na Sybir, a dla których jak widać, przeznaczył korespondentowi stałą siedzibę na szerokiej ulicy.

Wyobrazić sobie zatem możecie nasze położenie w obec naszego świata dziennikarskiego. Na wszystkie pisma prywatne zaledwie 2,000 [1] prenumeratorów, (licząc w to zagranicznych) u nas się znajdzie; w kraju liczącym około 5,000,000 ludności!!!

Jak widzicie, niema Galicja organu, przez któryby swe życzenia wypowiedzieć mogła, gdyż dzienniki obecne improwizując nam zgóry swe własne życzenia do przyjęcia, nie podadzą naszych, chociażbyśmy krwią i łzą okupić je chcieli, dla tego też nie wierzcie nic dziennikom naszym, które niby w imieniu całego narodu przemawiają.

Narodówka podając w Nr. 159 dziennika swego w wstępnym artykule adres deputacji polskiej, wręczony dnia 4 stycznia 1861 (a zatem przed prawie pięciu laty, a nie jak to *Hasło* twierdzi, które nawet nie wie gdzie co i kiedy się działo, przed trzema laty) p. ministrowi stanu w Wiedniu, w którym żądania narodu i potrzeby kraju streszczone były, powiada że adres ten przyjęła cała Galicja, i że tylko frakcja Sto.-Jurska nie przyjęła tego adresu i osobną wysłała deputację; że adres ten był prawdziwym programem narodu; dodaje jednak do tego: niezaprzecza, a nawet przyznaje, że późniejsze życzenia rusinów wypowiedziane na sejmie krajowym we Lwowie, wymagają tylko jego uzupełnienia.

W mylnych zdaniach *Narodówki*, jakoby adres przyjęła cała Galicja, możemy ją poinformować, a to tem, że deputacji tej nie towarzyszył ani jeden człowiek ruskiego pochodzenia, która u nas, jak to i *Narodówka* wiedzieć będzie, większość stanowi, a nadto jak sama przyznaje, że życzenia późniejsze rusinów na sejmie krajowym wymagają uzupełnienia tego adresu; pokazuje się nader wybitnie, że o rusinach nie myślano tu wcale, i dla tego pominięto ich bezwarunkowo. Co *Narodówka* nazywa frakcją Sto.-Jurską, o tem zapytana, z pewnością gęby otworzyć nie potrafi; gdyż jak wiadomo, rusini nieposiadając wyższej inteligencji świeckiej, któraby ich przedstawicielką być mogła, ponieważ obywatele ziemscy dawno różnemi niezależnemi ze strony narodowości ruskiej powodami zpolszczeni zostali, słusznie wybrała sobie za taką głowę kościół, który tembardziej jako tak uważany być powinien, gdyż jest wyobrazicielem strony religijnej, a oraz i narodowej; frakcja zatem St.-Jurska, jest tylko fiksacjo—frakcją *Narodówki*.

Że wybory posłów na sejm krajowy na stronę polaków się przychyliły, to łatwo zrozumieć możemy, gdyż po największej części były pieniędzmi i obiecankami uskutecznione, jakto na dowód przytoczymy wybór powiatu lwowskiego, z którego łona pan Rusocki chcąc być wybranym, wiele, bardzo wiele srebrników wydawał w zabudowaniu magistratualnym, co jednak nic nie pomogło, gdyż wieśniacy wybrali Ks. Szwedzickiego, a zatem rusina. Używano dalej największych oszczerstw przeciw rusinom w tych agitacjach, byle tylko swego dopiąć, a rusinów nieprzypuścić do steru. A one skryte, cichaczem zbierane podpisy od pseudo-rusinów przeciw adresowi rusinów właściwych, czy nie były gwałtem? Jeżeli więc we Lwowie pod okiem władz naczelnych, podobne agitacje się odbywały, to cóż dopiero działo się po powiatach? Nadto trzeba wiedzieć, że chodziło polakom o to najwięcej, by być wybranym z łona posiadaczy mniejszych posiadłości, ażeby jako tacy, wyobrażać arystokracjo-demokrację, a oraz i Ruś.

Chcielibyśmy widzieć adres i wybory galicyjskie na sejm krajowy, gdyby podzielono polaków i rusinów i stosunkowo do ludności, wybrano ilość członków do komisji, a komisja ta gdyby następnie wypracowała adres; dzienniki nasze zapomniałyby naówczas o swych fiksacjach, przeniesienia środka ciężkości z Warszawy do Krakowa a z Kijowa do Lwowa i o polskomanji na Rusi, gdyż tak tylko prawnie wschodnią część Galicji nazwać możemy.

Hasło zgadza się co do tego adresu z *Narodówką*, nie wspomina jednak nic o wypowiedzianych życzeniach rusinów, ale radzi im poddać się mu bezwarunkowo. *Czas* nie widzi już dziś potrzeby wypowiedzenia programu ze swojej strony, a *Przegląd*, ów dzienniczek, niedorosłę dziecię dziennikarstwa, o którem do dziś nie mieliśmy szczęścia wspomnieć, wzbudził w nas swą nieznajomością prawodawstwa państwa austrjackiego, a raczej swą głupotą, śmieszność do tego stopnia, że nie myślemy już więcej o tem gapo—dzienniczku wspominać.

Hasło podaje nareszcie jako niby wiadomość z kongresówki, że nowy ukaz cesarski o rekrutacji, zrobił tam smutne wrażenie, że to jest zamach na ostatnie siły narodu, cios zadany całej średniej inteligencji polskiej. Niechby *Hasło*, raczej ubolewało nie tak nad kongresówką, która nie wiele obchodzi, a która sobie bez *Hasła* daleko lepiej potrafi dać radę, jak nad ludnością galicyjską, która przez lat 10 nie 6½ od tysiąca dusz odstawia, ale w przeciągu tego czasu do 30-tu dochodzi; nadto 400 rs. jako wykupno, jest nadto skromną kwotą, jeżeli weźmiemy na uwagę, że u nas płaci się w podobnym razie 1,200 guldenów, czyli przeszło 850 rs., a zatem więcej jak dwa razy tyle. *Hasło* jak widzimy, jest podobnem do ojca, który opuszcza z niedbalstwa swe dziecię, a zajmuje się gorliwie niby dziećmi przyjaciela, którego protekcji jest żądny.

Nowego w naszych okolicach bardzo mało, chyba jedno, a to że Kraków, który tak chętnie i hojnie zaopatrzał oszustów w podatki narodowe, dostaje dziś egzekucję wojskową. Do kroku tego został rząd spowodowany, nadzwyczaj wygórowanemi zaległościami podatkowemi, z których krakowianie uiścić się nie mogą. (?)

Przypomina mi się tu rozmowa moja miana, miejsce w roku 1863 z jednym z obywateli krakowskich, który pokazując mi palet egzekucyjny, na zaległe trzechletnie podatki, powiedział: Żeby każdy z nas tak czynił, (nie płacił) dawnobyśmy się austrjaków pozbyli. Że ów zacięty nieprzyjaciel austrjaków i dziś takiemi zaległościami się poszczycić może, za to mogę zaręczyć. Do powyższej egzekucji, nie potrzeba nadto żadnego komentarza. *O.*

Neapol, 13 lipca.

Teraz już jest wiadomo o wszystkiem co zaszło w Rzymie: artykuł *Giornale di Roma*, *Monitora* i sprawozdanie jenerała La Marmora do króla, są to urzędowe dokumenta, za pomocą których każdy może sobie wyrobić zdanie o układach prowadzonych i przerwanych pomiędzy dwoma rządami.

Ze stanowiska stolicy apostolskiej, Włochy wszystko zepsuły przez zbyteczne wymagania; ze stanowiska naszego rządu, m-gr Antonelli, działając pod wpływem jakiegoś nieprzyjaznego mocarstwa, zmienił ton w drugim okresie układów; lecz w oczach narodu włoskiego, ani jedna ani druga wersja nie była prawdziwą przeszkodą ostatecznemu pojednaniu; naród włoski widzi inną przyczynę, która musiała górować i istotnie górując przeszkodziła porozumieniu się.

Czy zwróciliście uwagę na to z jaką staranością z obu stron usiłowano utrzymywać się wyłącznie na polu kwestji religijnej? Ale, cokolwiek robiono, kwestja polityczna wzięła górę i ona była przyczyną zerwania układów. Gorliwość ojca św. o interesa katolickie we Włoszech, bardzo doskonale została zrozumiana przez króla i ministrów, i trzeba być bardzo źle przeciw nim usposobionym, aby nie uznać ich skwapliwości w popieraniu słusznych pragnień jego świątobliwości; główny cel został też osiągnięty przez powrót biskupów, przyjęcie tych co zostali mianowani bez zgody króla i mianowanie innych na wakujące katedry. Na czem się zahaczono? na *exequatur*, na bullach nominacyjnych i na przysiędze. Nie można w istocie nie uwielbiać i obok tego cokolwiek nie potępiać pojednawczego i zarazem nie wymagającego postępowania gabinetu i jego szczerych usiłowań do dojścia do jakie-

[1] Liczba ta zdaje się nam za małą i powinna być większa *P. R.*

goś końca. Byłby on zupełnie w swem prawie, gdyby odrzucił biskupów, którzy wydaleni zostali z djecezij dla bezpieczeństwa publicznego, lub też sami wydalili się z kaprysu; również mógł nie przyjąć mianowanych przez papieża wbrew wszelkim zwyczajom i prawom królestwa; lecz wszędzie ustępował, chcąc pokazać światu katolickiemu, iż nie z powodu religji byliśmy w niezgodzie ze stolicą apostolską, i że pod tym względem, nadawaliśmy mu prawa, jakichby mu odmówiła większa część państw katolickich. Lecz papież nie jest we Włoszech tem, czem jest wszędzie indziej: ma on tu do zabezpieczenia władzę świecką i w sprawach religijnych często jest unoszony pomimo woli, zapominając że interes religji powinien górować nad wszystkiemi świeckiemi względami. Jakiż w istocie może być związek, pomiędzy przysięgą biskupów na wierność prawom krajowym, a staraniem o pożytek dusz? Co jest wspólnego pomiędzy *exequatur* a dogmatami katolickiemi? Zatem wyraźnie tylko obawa upoważnienia do uznania Włoch przez przysięgę biskupów, wstrzymała układy; czyż można więc utrzymywać, że chciano wyłącznie ograniczyć się sprawami religijnemi? Należy też pamiętać, że gabinet widząc wstręt dworu rzymskiego do przyjęcia jego warunków, zgodził się na obejście trudności, proponując zamiast przysięgi, prostą obietnicę poddania się prowom *rządu de facto*, a w razie gdyby obawiano się iż będzie to domyślnem uznaniem, zostawiał wolność poczynienia wszelkich możliwych zastrzeżeń i objaśnień. Sądził on że m-gr Antonelli, zbadawszy te poprzednie warunki, zaproponuje ze swej strony inne i tak dalej, dopóki by nie zdołano dojść do porozumienia; lecz minister rzymski postanowił nie ustępować ani na cal, i trzeba było zostawić rzeczy na tym punkcie na jakim były poprzednio.

Nie wiem, ale wraz z całą prasą naszą, zdaje mi się, że gabinet przekroczył granice wszelkiej roztropności, okazując względem Rzymu powolność i uprzejmość, tak mało zgodną z życzeniami narodu, i tak niezwykłą w układach pomiędzy dwoma rządami szanującemi się wzajemnie i pragnącemi zachować swą godność; prawdopodobnie zatem uważano, że nam było bardzo pilno do pojednania, i uznano zatem za właściwe stawiać trudności. W każdym razie, teraz jawnie się okazuje, iż nigdy w przyszłości nie może wyniknąć porozumienie, jeśli będą ciągle obstawać przy usunięciu kwestji politycznej; naprożno będą mówili,— nie wychodźmy z zakrystji,— trzeba będzie wyjść pomimo woli, przez samą siłę rzeczy, i natenczas każda strona stanie na przeciwnym biegunie. Utrzymują, że układy zostały wznowione na innych podstawach, i że usiłują z powodu bezskuteczności poprzednich układów bliżej przyjrzyć się straszniej kwestji politycznej. Czy układy te udadzą się teraz? To jest wielkie zadanie! Co do mnie bardzo wątpię, sądzę bowiem że jesteśmy jeszcze zbyt daleko od siebie.

Powiadają iż powodem takich ustępstw ze strony gabinetu była nadzieja, iż wojska włoskie za zgodą papieża, zastąpić będą mogły wojska francuzkie w Rzymie. Nadzieja ta wzbudzona została przez naleganie, z jakiem od pierwszego widzenia żądano objaśnień o naszej armji, o jej karności i biernem posłuszeństwie dowódcom. Podobno jego świętobliwość nawet powiedział, iż już go znudziła opieka wojsk obcych. Vegezzi zaraz doniósł o tem swemu rządowi, a od tej chwili datuje zwrot p. Lanza, który pierwiastkowo był bardzo przeciwny układom. Myśl ujrzenia *bersag'ierów* na Kapitolu, tak zawróciła głowę naszym ministrom, że zapominali nawet zapytać się, pod jakiemi warunkami wojska te byłyby się tam udały. Papież miał dodać: *My włosi porozumiemy się pomiędzy sobą*,—jakby pierwszym obowiązkiem papieża nie było nienależenie do żadnej narodowości! Lecz przypuszczając nawet że stolica apostolska, z rozpaczy, pomyślałaby kiedyś o załodze włoskiej, jakże mogłaby ją wprowadzić do swych posiadłości, bez poprzedniego uzyskania uznania swej władzy świeckiej? A cóżby się stało natenczas z naszą uchwałą ludową? Książę Persigny w swym liście przyznał, że według jego przekonania, w dniu oddalenia się jego współrodaków, wybuchnie powstanie w wiekuistem mieście; w takim razie nasi żołnierze musieliby poskramiać rzymian i dawać do nich ognia; jakżby to gwałtowną stanowiło sprzeczność z naszemi dążeniami i zasadami demokratycznemi? Spodziewajmy się zatem, że nauka ta przyniesie owoce wszystkim, i że z powodu bezskuteczności ostatnich układów, jeżeli będzie istniała istotna chęć pojednania, śmiało i szczerze dojdą do gruntu kwestji i zaraz będzie się można przekonać, czy jest możliwe lub nie, pojednanie na dobre dwóch tak niezgodnych z sobą zasad.

Niezwykły ruch panuje teraz u nas z powodu wyborów administracyjnych; nigdy nie było takiej agitacji przy wybieraniu rady miejskiej, dla tego że teraz robią kwestję życia i śmierci dla naszego miasta, a nie jest to wcale przesadzonem, kiedy się pomyśli ile jeszcze pozostaje do zrobienia dla dostarczenia nam dobrodziejstw materjalnych nowożytnej cywilizacji. Wątpię wszelako aby teraz zdołano wybrać dobrą radę miejską, pomimo wspólnych usiłowań całej ludności dla osiągnięcia tego celu. Bo stronnictwa są liczne, a ludzie uczciwi zamiast się skupić dla utworzenia większości, rozdrabniają się na komiteta i podkomiteta, tworzą koterje i za silnie obstają za swymi kandydatami. Na teraz wezmą udział w walce wszystkie stowarzyszenia naukowe, rzemieślnicze, artystyczne i literackie, ogłaszając nazwiska kandydatów, jakich każde z nich wybrało; można wyobrazić sobie jakie ztąd wyniknie zamieszanie, jeżeli wprzód nie zdołają się porozumieć! Drgający (czyli stronnictwo czynu) ze swej strony nie pozostają bezczynnemi, a ponieważ zgodnie działają, mogą zyskać przewagę w niektórych kolegjach wyborczych; wszelako nie przeszkodziło to że zostali pobici na głowę w koszarach trzeciej legji gwardji narodowej, gdzie licznie przybyli dla wejścia do komitetu wyborczego, który się tam utworzył. Lecz tam jest jeden z pierwszych działów miasta i mieli do czynienia z ludźmi wykształconymi, którzy zrozumieli że zamiarem ich było opanowanie wyborów administracyjnych, dla górowania następnie przy przyszłych wyborach politycznych, i dla tego grzecznie wyproszono ich za drzwi. Następnego dnia jeden z dzienników zachowawczych wspomniał pod pokrywką o osobach, które doznały tego niepowodzenia, a syn jednego z tych panów, uważając artykuł za obraźliwy dla swego ojca, stawił się w redakcji dziennika, domagając się aby inny artykuł unieważnił skutki pierwszego. Naturalnie, odmówiono mu tego i nastąpił pojedynek na pałasze, w którym dziennikarz został lekko raniony w rękę. Zbytecznemby było dodawać, że po tej porażce, drgający stracili wiele uroku, i znacznie upadli w opinji kraju. *G. P.*

Kronika.

* (Teatr w Wrocławiu), jak donosi *Schles. Z.* w nocy z 19-go na 20-ty b. m. spalił się do szczętu.

* (Olbrzym i karzeł). *L'Italie.* Z Chin donoszą, że państwo to, chcąc być należycie ocenionem pod wszystkiemi względami przez narody oświecone zachodu, posłało nareszcie do Europy, po niejakiej walce wewnętrznej, dwa swe nadzwyczajne produkta chwili obecnej, mianowicie olbrzyma i karła. Ażeby mieć wyobrażenie o tych fenomenach, dość powiedzieć, że karzeł nie dosięga głową do końca cholew olbrzyma, czyli inaczej, że karzeł ma tylko dwie stopy pięć cali ang. wysokości, podczas gdy olbrzym jest przeszło 9 stóp wysoki. Posłano ich statkiem *Vanguard*, lecz pokazywać ich będą przedewszystkiem w Londynie.

Kalendarz.

W sobotę, 22 lipca.— św. Marji Magdaleny.— Słońce wsch. o godz. 4 min. 6; zach. o godz. 8 min. 5.

W niedzielę, 23 lipca. — św. Apolinara bisk. męcz. — Słońce wsch. o godz. 4 m. 8; zach. o godz. 8 min. 3.

Widowiska.

W Piątek, 9 (21) lipca.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Morderca.— Okrężne.— (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— (Zacznie się o godz. 6-ej. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W Sobotę, 10 (22) lipca.

TEATR WIELKI. — Halka. — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego. — I. Odgłosy Ossjana, uwertura koncertowa p. Gadego; Catharina-Quadrille p. Bilsego; Serenada p. Schuberta; Sekstet, z opery Hugonoci p. Meyerbeera. II. Uwertura do Snu letniej nocy, p. Mendelsohna-Bartholdy; Kawatyna z op. Nabuchodonozor p. Verdiego; Colonnen-walce p. Straussa; Potpourri z op. Faust p. Gounoda. III. Uwertura z op. Fra Diavolo p. Aubera; Pieśń przy kolebce p. Vogta; En avant! marsz; Przebudzenie się lwa, fantazja p. Kąckiego.—(Zacznie się o godz. 6 ej; — cena wejścia kop. 20, czyli zł. 1 gr. 10).

W dniu 8 (20) lipca było osób:— W teatrze Wielkim 200. – W Szwajcarskiej Dolinie 401.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 8 (20) lipca.	o god. 6 z rana.	o god. [illegible]
Barometr w milimetrach	752.10	752 54
Termometr 100-stop	+ 21°0	28 3
Stan nieba	pogod.	pogod.

Największe ciepło + 24°8 R. Najmniejsze ciepło + 16.8 R.

Z rana 9 (21) lipca + 91.7 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 6

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	d. 9 (21) lipca. Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 235—242 f.	5 25	6 $7\frac{1}{2}$
Żyto „ 227—230 f.	3 30	3 40
Jęczmień	2 85	3 —
Owies	2 10	2 $32\frac{1}{2}$
Groch polny	3 75	4 65
Kartofle	1 —	1 20

Pud siana kop. $33\frac{1}{3}$. Pud słomy kop. 20.

Dowozy:

Pszenicy 100; Żyta 200; Jęczmienia 100; Owsa 600 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. $4\frac{3}{4}$ do rs. 3 k. $7\frac{3}{4}$

Garniec „ od kop. $99\frac{1}{2}$ do rs. 1 kop. $\frac{1}{2}$.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 938.

[illegible] Wods.

[illegible] 9 (21) Lipca 65.

	Żądano Rs.	Żądano cp.	Płacono Rs.	Płacono cp.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	15
Dukaty Holenderskie nowo ważne	—	—	3	60
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	87	$26\frac{2}{3}$	86	$51\frac{2}{3}$
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—		
ditto Serja II	13	$78\frac{1}{6}$	13	$75\frac{1}{6}$
Obligacje Cząst na 500 Zł. (opr. kupo.)	—	—	101	50
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	50	50
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	26	50
„ „ procentowe	—	—	36	—
Dowody Komis Centr Likwi. za 100 Zł.	—	—	6	15
Rosyjska pożyczka z r 1854 opr. kupon.	—	—	90	$62\frac{1}{2}$
„ „ z r. 1855	—	—		
Rosyj pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	105	50	105	—
Metaliki Lutowe	—	—	100	25
„ Sierpniowe	—	—	100	33
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	93	33	93	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	122	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500.	75	33	75	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	79	—	78	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100.	—	—	92	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	100	75	100	25

Wexle.

			Żądano Rs.	Żądano cp.	Płacono Rs.	Płacono cp.
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	-	—		—
Berlin	100 Talar.	2 m.	[illegible]	15	11	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	
Hamburg	300 B. Mk	2 m.	169	80	169	50
Londyn	1 Ft. St	3 m.		62	7	60
Moskwa	100 Rs.	[illegible] m	—	—	—	—
Petersburg	„ „	[illegible] m	90	90	90	60
„	„ „	k. t.	—	—		
Paryż	300 Fran.	[illegible] m	90	75	90	60
„	„ „	1 m	—	—	-	
Wiedeń	150 Zł. W.	2 m.	3	5	—	—
Wrocław	100 Tal	2 m.		—	—	

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. rs. 1 k. $23\frac{1}{2}$

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. $4\frac{5}{6}$

Od rosyjskiej pożyczki z roku 1854 rs. 1 kop. $37\frac{1}{2}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 6 (18) Lipca 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		$76\frac{3}{4}$
6ta „ „		91
Obligacje Skarbowe 4%		$73\frac{1}{2}$
Listy Zastawne 4%		$74\frac{1}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$80\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę		$80\frac{7}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$89\frac{7}{8}$
„ „ 3 miesięczny		$88\frac{5}{8}$
„ Londyn 3 „		$623\frac{1}{2}$
„ Paryż 2 „		$81\frac{1}{2}$
„ Hamburg 2 „		$151\frac{1}{2}$
„ Wiedeń 2 „		$92\frac{1}{8}$
Koleje Rosyjskie		$82\frac{1}{4}$
Nowa Pożyczka Premiowa		$87\frac{5}{8}$
Żyto na targu		$43\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		$45\frac{1}{4}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 50
„ Hamburg		81 10
„ Paryż		43 50
Pożyczka Narodowa		74 80
5% Metaliki		69 90
Akcje Banku Kredytowego		177 60
z Paryża.		
Renta 3%		67 50
Akcje Kredytu Ruchomego		730
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		$90\frac{1}{8}$
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 4329)

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. W dniu 31 Grudnia 1864 r. Karola Fryderyka Henneberg, właściciela prawa do jednej morgi gruntu i zakładu topielni łoju w dobrach Młociny lit. A. w Okręgu Warszawskim położonych, pod Nr. 6 działu III wykazu hypotecznego tychże dóbr objawionego, i

2. W dniu 29 Czerwca 1865 r. Henryka Morawskiego wierzyciela sum.

a) Rsr. 10,000, pod Nr. 15a działu IV wykazu hypotecznego dóbr Guzów z Okręgu Łowickiego.

b) Rsr. 3,810, pod Nr. 18 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Chylice z Okręgu Warszawskiego.

c) Rsr. 7,500, pod Nr. 10 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Łęka z Okręgu Zgierskiego.

d) Rsr. 7,500, pod Nr. 7 B. działu IV wykazu hypotecznego dóbr Bielawa z Okręgu Warszawskiego.

e) Rsr. 5,000, pod Nr. 7 działu IV wykazu hypotecznego Nieruchomości Warszawskiej Nr. 1,347 F. intabulowanych.

Otworzyły się spadki, do regulacji, których wyznaczam termin na dzień 8 Lutego n. s. 1866 r. w Kancelarji hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa dnia 8 (20) Lipca 1865 roku.

W. Więckowski, za Pisarza. (11190)

(*N. D. 4326*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci Wojciecha Jarocińskiego: b. właściciela dóbr Kamionacza Powiatu Kaliskiego; otworzył się spadek, do uregulowania takowego wyznacza się termin w Kancelarji Ziemiańskiej podpisanego Rejenta na dzień 14 (26) Stycznia 1866 r.

Kalisz dnia 1 (13) Lipca 1865 r.

Józef Białobrzeski.

(N. D. *4325*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci Urszuli z Strusińskich Lingenau wierzycielki sum: rsr. 4,500, rsr. 2,100, rsr. 502 kop. 86, rsr. 5,283, rsr. 570, rsr. 9, rsr. 12 kop. 60, rsr. 12, rsr. 15, rsr, 300, rsr. 5 kop. 50 1/2 i rsr 6; na dobrach Dąbrowica: rsr. 4,470, rsr. 2,100, rsr. 570, rsr. 9, rsr. 12 kop. 60, rsr. 12, rsr 15, rsr. 300, rsr. 5 kop. 50 1/2 i rsr 6; na dobrach Płouszowice w Okręgu i Gubernji Lubelskiej położonych i rs. 300, rsr. 750, rsr. 1,050, rsr. 4,470, rsr. 2,100 rsr. 300, rsr 170, rsr. 570, rsr. 9, rsr. 12 kop. 60, rsr. 15, rsr. 300, rs. 5 kop. 50 1/2, rsr. 6. rsr. 5,280, rsr. 1,584 kop. 90, rsr. 2,310, rsr. 292 kop. 50 i rsr. 567 kop. 60; na Nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 226, a hypotecznym 606 położonej, ubezpieczonych, otwarty jest spadek do uregulowania, którego termin na dzień 7 (19) Stycznia 1866 r. jest oznaczony.

Lulin d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1865 r.

Bonar Sędzia, p. o. P. Z.

(*N. D. 2262*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Z powodu śmierci:

1. Dawida Baumfeld wierzyciela sum:

a) Złp. 103,000 albo rs. 15,450 z procentem na dobrach Stara wieś lit. A. w Ogu Krasnystawskim położonych pod Nr. 27 działu IV zabezpieczonej, dla której służy rygor pod Nr. 4 działu III wykazu tych dóbr zapisany, niemożności dóbr tych sprzedawania i obciążania.

b) Złp. 6,000 albo rs. 900 pod pozycią ad N. 70 w zlewkach działu IV wykazu hypotecznego dóbr Chłaniów w Ogu Krasnystawskim położonych, zabezpieczonej.

c) Złp. 10,000 albo rs. 1,500 pod pozycją 63 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Gruszka wielka, oraz pod pocycją 29 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Gruszka mała, w Ogu Zamojskim położonych, hypotekowanej.

d) Złp. 12,000 albo rs. 1,800 a raczej ostrzeżenia miejsca i prawa dla obowiązku odstawienia do miasta Lublina wełny dobrze wymytej suchej i czystej kamieni mniej więcej 90 z możnością potrącenia 5 od sta procentu, pod rygorem zapłacenia za każdy kamień po rs. 20.

2. Josfa Kiwowicza i Bajli małżonków Wejntraub współwłaścicieli części nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 471 położonej a Nr. hyp. 319 oznaczonej.

3. Karola Swieżawskiego.

4. Piotra Swieżawskiego i

5. Delfiny z Swieżawskich 1 voto Chomińskiej 2o Chełchowskiej, jako

a) Właścicieli praw do tytułu własności dóbr Średnie A. w Ogu Zamojskim położonych w dziale II. wykazu hypotecznego tychże dóbr objawionych.

b) Wierzycieli sumy złp. 55,317 pierwotnie pod N. 4 działu IV wykazu dóbr Średnie A. ubezpieczonej, której złp. 13,500 spłacone zostały pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do depozytu tegoż Towarzystwa, a złp. 41817 pod lit. B tegoż dział IV zlewków dóbr Średnie A. przeniesione.

c) Wierzycieli sum złp. 4,000, złp. 10,909, złp. 8,000, złp. 3,000, złp. 3,000 złp. 6,000 złp. 877, złp. 4,000, złp. 9,096 gr. 18, złp. 2,314 gr. 9 i złp. 3,500, wszystkich z procentem i kosztami pod N. 8 działu IV wykazu dóbr Srednie A. ubezpieczonych.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których termin na d. 8 (20) Października 1865 r. wyznaczony został.

Lüblin d. 24 Marca (5 Kwietnia) 1865 r.

Feliks Wasiutyński.

(*N. D. 2258*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Zawiadamiam strony interesowane, iż z powodu nastąpionych śmierci:

1. Jana Grabowskiego właściciela dóbr ziemskich Podsusze i Grembków w Okręgu Siedleckim położonych.

2. Księdza Ignacego Wojewódzkiego właściciela dóbr ziemskich Rytele Swięckie A. w Okręgu Węgrowskim położonych.

3. Józefa Wiśniewskiego wierzyciela sumy złp. 30,000 na dobrach Jabłonna Lacka, Jabłonna Ruska, Łuzki i Tchorznica średnia podborna zabezpieczonej.

4. Jana Deskura wierzyciela sumy złp. 80,000 na dobrach Taluba Ruda, i sumy złp. 9100 w wykazie hypotecznym dóbr Horostyta ad Nr 25 pod lit. *ad* zabezpieczonych.

5. Aleksandry z Szaniawskich Szabrańskiej właścicielki dóbr ziemskich Sobole C. w Okręgu Łukowskim położonych.

6. Kazimierza Trębickiego wierzyciela sumy złp. 100,000 na dobrach Kurowice zabezpieczonej.

7. Ludwiki Rychlińskiej, Joachyma i Rozalji małżonków Matuszewskich właścicieli nieruchomości miasta Siedlec Nrem hyp. 53 oznaczonej.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których wyznaczony został półroczny termin na dzień 12 (24) Października 1865 r.

Wzywam więc wszystkich interesontów, aby się z prawami swemi w tym terminie przedemną Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach pod prekluzją stawili.

Siedlce d. 31 Marca (12 Kwietnia) 1865 r.

Przyłuski.

(N. D. 22..) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Józefa Sas Paschalskiego właściciela dóbr Ostrożenie, Scheda południowa lit. A. w Okręgu Żelechowskim położonych.

2. Karoliny 1o Wąglińskiej, później zamężnej Brodowskiej, wierzycielki sumy złp. 10,000 albo rs. 1500, na dobrach Konty w Ogu Bialskim położonych, hypotekowanej, Listami Zastawnemi do depozytu Towarzystwa Kredytowego złożonej, ogłaszam postępowanie spadkowe, do regulacji zakończenia takowego naznaczonym został termin na dzień 14 (26) Października 1865 r. w Kancelarji mojej pod prekluzją.

Siedlce dnia 1 (13) Kwietnia 1865 r.

Stanisław Rostkowski.

(*N. D. 2259*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Ogłasza niniejszym, iż po śmierci Aleksandra Syna Dymitra Niejełów Generała Wojsk Cesarsko Ruskich, właściciela dóbr donacyjnych Wolbrom z przyległościami lit. B w Okręgu Pilickim położonych w dniu 13 Grudnia 1858 r. zmarłego otworzył się spadek do uregulowania którego termin w dniu 14 (26) Października 1865 r. pod prekłuzją jest wyznaczony.

Kielce d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1865 r.

Gidlewski.

(*N. D. 2260*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego.*

Podaje do wiadomości, iż z powodu nastąpionej smierci Gabryela Sturgólewskiego hypotecznie ustalonego, właściciela połowy nieruchomości w mieście Marjampolu przy Rynku pod N. 4 i 5 sytuowanej, otworzył się spadak, wzywa przeto interesentów, aby z dowodami w dniu 26 Października (7 Listopada) 1865 r. w Kancelarji podpisanego pod prekluzją stawili się.

Marjampol d. 25 Marca (6 Kwietnia) 1865 r.

J. Majewski.

N. D. 4328) *Pisaz Sądu Pokooju Okręgu Opatowskiego.*

Po 1. Rajzli Grünberg, zamężnej Austajcer, dnia 31 Lipca 1847 r. 2. Lai Grünberg, zamężnej Blitental, dnia 16 Października 1850 r. 3. Icku Lejb Grünberg, dnia 15 Kwietnia 1850 r. zmarłych, współwłaścicielach nieruchomości Nr. 321, w mieście Opatowie Gubernji Radomskiej położonej, otworzył się spadek do uregułowania którego, termin na dzień 29 Grudnia (10) Stycznia) 1865/6 r. w Sądzie tutejszym pod prekluzją jest wyznaczony.

Opatów d. 25 Czerwca (7 Lipca)1865 r.

L. Woliński.

(N. D. *4327*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Zamojskiego.*

Z powodu śmierci Piotra Zakrzewskiego, współwłaściciela kamienicy w mieście Zamościu pod Nr. 68 położonej, otworzył się spadek do regulacji którego, przedemną Pisarzem odbyć się mającej termin na dzień 8 (20) Stycznia 1866 r. wyznaczony został.

Szczebrzeszyn dnia 1 (13) Lipca 1865 r.

Urbanowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D.* 4332) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. jako w terminie trzecim, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, o godzinie 12 z południa, głośna in plus licytacja na sześcioletnie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. wydzierżawienie dóbr skonfiskowanych Gomulin, bez propinacji, w Powiecie Piotrkowskim, o wiorst 9 od miasta Powiatowego położonych, a to od sumy rs. 2349 kop. 8 jako roczny czynsz dzierżawny stanowiącej.

Każdy przeto mający chęć zadzierżawienia po przekonaniu się o stanie rzeczy na gruncie, zgłosić się zechce w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, zaopatrzywszy się w świadectwo kwalifikacyjne do dzierżawy dóbr Rządowych wymagane i vadjum 1/4 części sumy do licytacji ustanowionej wyrównywające.

O innych warunkach tego wydzierżawienia przekonać się można każdego czasu w godzinach służbowych w biurze Rządu Gubernjalnego mianowicie w Sekcji dóbr i lasów Rządowych.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1865 r.

w z. Gubernatora,

Radca Gubernjalny, Sawicki.

(N. D 4309) *Urząd Konsumcyjny Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z... w biurze tutejszem mieszczącem się w gmachu rządowym przy ulicy Leszno pod Nr. 706, odbędzie się ze skróconym terminem d. 19 (31) b. m. i r. o godzinie 11 z rana, przez deklaracje opieczętowane licytacja in minus na drobne reperacje w domkach strażniczych nadwiślańskich i stajniach dla koni kozackich przy rogatkach miasta Warszawy i Pragi istniejących, od kwoty rs. 95, kop. 60 kosztorysem obrachowanej.

Do licytacji tej przypuszczeni będą wszyscy bez żadnego wyłączenia, konkurenci składający zaświadczenie kasy urzędu konsumcyjnego lub innej rządowej, na złożone vadjum rs. 25, wyraźnie rubli srebrem dwadzieścia pięć.

Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, winni złożyć deklaracje opieczętowane,na ręce Naczelnika urzędu Konsumcyjnego, najdalej do godziny 11 z rana w dniu do licytacji oznaczonym, czysto, bez poprawek, skrobań oraz przekreślań napisane, i wnich wyraźnie literami wymienić sumę, za jaką posługi tej podjąć deklarują się.

Warunki licytacyjne tudzież wykaz kosztów dopełnić się mających robót, każdodziennie w oddziale ogólnym bióra tutejszego są do przejrzenia.

Wzór do Deklaracji

(pisać na stemplu za kop. 15)

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z dnia 5 (17) Lipca r. b. N. 6094 podaje niniejszą deklarację, iż podejmuję się drobnych reperacji w domkach strażniczych nadwiślańskich, stajniach dla koni kozackich, przy rogatkach miasta Warszawy i Pragi istniejących, podług wykazu kosztów z dnia (26) Czerwca r. b. za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach objętym, które mi są znane i te w zupełności przyjmuję.

Zaświadczenie kasy N. na złożone tamże vadjum N. dołączam.

Mieszkam w N. w domu pod N. N. przy ulicy N. pisalem dnia N. Miesiąca N. 1865 rokn.

(Podpisać imię i nazwisko)

Warszawa d. 5 (17) Lipca 1865 r.

p. o. Naczelnika Urzędu, Witkowski.

Sekretarz Urzędu, Leśniewski.

(N. D. 4014) *Naczelnik Powiatu Włocławskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu niedojścia do skutku w dwóch terminach licytacji na entrepryzę odbudowy kanalu odpływowego w mieście Nieszawie, do której praetjum kwota rs. 1,860 oznaczoną została, z mocy reskryptu Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia 7 (19) Czerwca r. b. Nr. 55,484/11,468 odbywać się będzie w d. 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana w biurze Powiatu tutejszego, przedemną i w obec osób do składu ej czynności należących, inna na entrepryzę tę przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja, poczynając od sumy anszlagowej rs. 2,040 kop. 31 1/2. Deklaracje winny być pisane na stemplu ceny kop. 15 czysto, wyraźnie, bez żadnych skrobań i poprawek, które o ile pocztą franco nadesłanemi nie zostaną, mogą być składane w terminie i miejscu wyżej oznaczonym, nadesłane zaś po terminie i nie według niżej wskazanej formy napisane, przyjętemi nie będą.

Do deklaracji dołączonym być ma kwit którejkolwiek Kasy Skarbowej lub Ekonomicznej na złożone w jej depozycie vadjum rs. 204, oraz świadectwo miejscowej władzy policyjnej, jasno i rzetelnie wypisane co do zamożności i konduity licytanta, oraz że jest pełnoletnim do działania, bez tych bowiem dowodów deklaracja jako nie mająca żadnego znaczenia, za nieważne uznaną zostanie.

Warunki przedlicytacyjne w dniach i godzinach służbowych, mogą być na każde żądanie w biurze Powiatu do przejrzenia okazane.

Włocławek d. 13 (25) Czerwca 1865 r.

(2) Asesor Kolegjalny, w z. Służewski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d 18 (30) Czerwca r. b. Nr. 13,860, podaję niniejszą deklarację, którą obowiazuję się wykonać budowę kanału odpływowego w ulicy Rybackiej w mieście Nieszawie przez entrepryzę, za sumę rs. NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym, a mnie dobrze znanym. Kwit Kasy N. na złożone vadjum rs. 204 dołączam, który wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o zwrot onego pocztą N. na mój koszt upraszam.

Świadectwo kwalifikacyjne przepisami wymagane dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1865 r.

(tu podpis wyraźny).

(N. D. 4013) *Magistrat Miasta Piotrkowa.*

...nia W. Naczelnika Stos... Piotrkowskiego z d. 4 (16) b. m. Nr. 12,815 opartego na odręcznym rozporządzenia Rządu Gubernjalnego Warszawskiego z d. 1 (13) b. m Nr. 49,450/10,378, podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w biurze Magistratu tutejszego licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie dochodu miejscowej Kasy buźnicznej z łaźni i koszerni począwszy od d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r. do dnia 19 (31) Grudnia 1869 r., a to od sumy rocznej rs. 1000.

Każdy przeto mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę, winien złożyć w jednej z Kas Skarbowych na vadjum rs. 100, jako 1/10 część sumy licytacyjnej, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będzie, zaś utrzymujący się przy licytacji obowiązany zostaje vadjum to dokompletować do wysokości 1/5 części sumy licytacyjnej, która stanowić będzie kaucją do tej dzierżawy.

Deklaracje winny być napisane podług poniżej domieszczonego wzoru, czysto, bez żadnych poprawek i przekreśleń, do których dołączyć należy kwit Kasowy na vadjum, oraz świadectwo kwalifikacyjne miejscowej władzy, o stanie zamożności i złożone w terminie licytacyjnym do godziny 11 z rana na ręce Prezydenta miasta, później bowiem złożone, lub nie podług wzoru napisane przyjętemi nie będą.

Bliższe warunki tej licytacji dotyczące, w godzinach biurowych wyjąwszy świąt każdodziennie w biurze Magistratu przejrzane być mogą.

(3) Piotrków d. 18 (30) Czerwca 1865 r.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Piotrkowa z d. 18 (30) Czerwca r. b. Nr. 3663 składam niniejszą deklaracją, że podejmuję się zadzierżawić dochód Kasy Buźnicznej miasta Piotrkowa z łaźni i koszerni od d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r., do d. 19 (31) Grudnia 1869 r. za sumę rocznie rs. kop. (tu wypisać sumę cyfrą i literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach przedlicytacyjnych objętym.

Kwit Kasy N. na złożone vadjum rs. 100, oraz świadectwo kwalifikacyjne dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie takowych do miejsca N. na pocztę N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1865.

(tu pisać wyraźnie imie i nazwisko).

(*N. D. 3912*) *Magistrat Miasta Chełma.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 19 (31) Lipca 1865 r. o godzinie 3 po południu, w biurze Magistratu miasta Chełma odbywać się będzie głośna licytacja, na czasowe wydzierżawienie placu pod budowę 12u sklepów po dawnym Ratuszu miejskim, w rynku tutejszego miasta położonego, główniejsze warunki są: przy licytacji ten się utrzyma kto z obowiąże się w krótszym czasie od 25 lat, wybudowane własnym kosztem sklepy

oddać bez wynagrodzenia na własność Kasy Ekonomicznej, b) vadjum do tej licytacji wynosi rs. 150.

Inne warunki licytacyjne wolne są do przejrzenia w biurze tutejszego Magistratu.

Chełm d. 14 (26) Czerwca 1865 r.
Burmistrz,

(*N. D. 4178*) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, -e w dniu 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 10-ej z rana, odbywać się będzie w biórze mojem in plus przez opieczętowane deklaracje, w drugim terminie licytacja na sprzedaż zabudowań pocztowych w Wejwerach wraz z placem pod temiż zabudowaniami i ogrodami, z dwóch morgów składającym się, począwszy od zniżonej sumy rsr. 1,500. Każdy zatem mający chęć nabycia powyższej posiadłości zgłosić się zechce w terminie i miejscu wyżej oznaczonym, wraz z przygotowaną podług wzoru niżej zamieszczonego deklaracją i złożyć vadjum w kwocie rsr. 150, które nie utrzymującym się przy licytacji, zaraz zwrócone będą.

O daszych zaś warunkach pod jakiemi sprzedaż powyżej opisanej posiadłości odbywać się będzie, konkurenci za zgłoszeniem się, w każdym czasie w biórowych ogdzinach oprócz dni świątecznych mogą powziąść wiadomość.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego, z dnia 21 Czerwca (3 Lipca r. b. Nr. 9,690, podaję niniejszą deklarację, że za sprzedające się na wieczystą własność zabudowania pocztowe we wsi Wejwerach, wraz z placem pod temiż zabudowaniami będącym i ogrodem z 2-ch morgów gruntu składającym się, przez zarząd poczt w Królestwie Polskiem przepisanemi, obowiązuję się zapłacić w gotowiźnie sumę rsr. N. wyraźnie rsr. N. Vadjum rsr. 150 składam, które wrazie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1865 r.

(imie i nazwisko podpisać wyraźnie.)

Marjampol d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r.
w z. Gumowski.

(N. D. 4172) *Rada G[illegible] Zakładów dobroczynnych.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych iż w dniu 12 (24) bieżącego miesiąca o godzinie 10 z rana, w Kancelarji Rady Szczegółowej Głównego Domu schronienia w Grójcu, odbędzie się głośna in plus licytacja, na 25-letnie do dnia 12 (24) Czerwca 1890 r. wydzierżawienie dóbr Sadków duchowny, własnością tegoż instytutu będących, odległych o wiorst 6 od Grójca i od Warszawy także o wiorst 6 przestrzeni gruntu ornego mórg 270.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 400.

Każdy chęć licytowania mający winien złożyć w gotowiźnie, lub w listach zastawnych na vadjum kwotę rs. 200, która nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwróconą zostanie.

Wiadomość o warunkach do licytacji i zadzierżawienia tych dóbr, powziąść można w biurze Rady Głównej Opiekuńczej, w gmachu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych a szczegółowej informacji w Radzie Szczegółowej Głównego domu schronienia w Grójcu codzienie wyjąwszy niedziele i święta od godziny 9 z rana do 3 z południa.

Warszawa d. 1 (13) Lipca 1865 r.
Prezes,
Tajny Radca Łaszczyński.

(N. D. 4310) *Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych*

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 15 (27) Lipca r. b. o godzinie 10 przed południem, przed delegowanym członkiem Rady Głownej w Sali jej posiedzeń w gmachu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych przy ulicy Przejazd Nr. 645, odbędzie się głośna in plus licytacja na ośmnasto-letnie wydzierżawienie folwarku Runowa łącznie z młynem Biele na rzece Jeziornie w Powiecie Warszawskim położonych, w odległości od miasta Warszawy mil 3, a od miasta Piaseczna 1 milę, należących do Instytutu S-go Kazimierza w Warszawie, a to wraz z propinacją w Karczmie Runowskiej z kuźnią z prawem polowania na gruntach folwarcznych i osady młynarskiej i z rybołówstwem na Stawie i rzece Jeziornie w granicach tejże osady.

Folwark obejmuje przestrzeni:
w gruntach ornych mórg pol. 155, w łąkach mórg pol. 55, w nieużytkach mórg pol. 18. pod karczmą i kuźnią mórg 2, łącznie mórg pol. 230.

Osada zaś młynarska:
w gruntach ornych mórg pol. 34, w łąkach morg pol. 18, w nieużytkach mórg pol 8, pod stawem mórg pol. 18. łącznie mórg pol. 78. w ogóle mórg pol. 308.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 992 kop. 11 i pół, wyraźnie rs. dziewięć set dziewięćdziesiąt dwa, kop. jedenaście i pół rocznego czynszu dzierżawnego.

Przystępujący do licytacji, winien złożyć vadjum w gotowiźnie w ilości rs. 992 kop 11 i pół, które nieutrzymującemu się zaraz powróconem zostanie.

Szczegółowe warunki do tej dzierżawy przejrzane być mogą w biurze Rady Głównej Opiekuńczej codziennie wyjąwszy niedziele i święta od godziny 9 z rana do 3 z południa

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1865 r.
Prezes,
Tajny Radca Łaszczyński.

(N. D. 4068) *Вержболовская Таможня.*

Объявляетъ что 22 Іюля (3 Августа) сего года въ 12 часовъ утра назначена при сей Таможнѣ продажа съ публичнаго торга разныхъ конфискованныхъ товаровъ по оцѣнкѣ на 572 руб. 18 коп.

(3) дер. Кибарты 22 Іюня 1865 года.

(N. D. 4340) *Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej pod dniem 5 (17) Maja 1862 r., pomiędzy Zeligiem Szrajer w Płońsku zamieszkałym, przy obronie Ferdynanda Tyszki Patrona działającym, a Ruchlą Szrajer wdową, jako matką i upiekunką nieletnich: Hanny córki i Rubina syna rodzeństwa Szrajer, których opiekunem przydanym Mosiek Szrajer, w mieście Raciążu Okręgu Mławskim zamieszkałymi; Hanną Kacap Jonasa Kacap żoną w Nasielsku, Dawidem Szrajer w Mławie, Rudą Rozen Szymsi Rozen żoną w Raciążu, Lają Chon Jankla Chon małżonką w Sochocinie, Esterą Surą Rozental Majera Rozental Majera Rozental żoną w Sochocinie, Izraelem Rozen w Wyszogrodzie, Joskiem Rozen w Płońsku, Dyną Krygier Szmula Krygier żoną w Płońsku, Temerą Piernik Mośka Piernik żoną w Płońsku zamieszkałymi, handlującymi, zapadłego; sprzedaną zostanie w drodze działów przez publiczną licytację, na Audjencji Trybunału Płockiego w Płocku przed Sędzią delegowanym odbyć się mającą, nieruchomość spadkowa po Józefie i Mechli małżonkach Szrajer pozostała, w mieście Płońsku przy ulicy Zduńskiej położona, policyjnie dawniej Numerem 66-tym, obecnie Numerem 80-tym nieruchomość stosownie do relacji biegłych, [illegible] z domu frontowego murowanego i drugiego w podw[illegible]ski mur pobudowanego, chlewów, studni i placu pod temi nieruchomościami będącego, na rs. 1.108 kop. 51 oszacowana.

Bliższe opisanie tej nieruchomości, obejmuje taksa przez biegłych sporządzona. Warunki licytacyjue i taksa przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału i u Ferdynanda Tyszki Patrona sprzedażą kierującego.

Pierwsza publikacja warunków licytacyjnych odbyła się dnia 9 (21) Lutego roku b. termin zaś do drugiej publikacji i zarazem przygotowawczego przysądzenia, wyznaczony został na dzień 24 Marca (5 Kwietnia) r. b. godzinę 4-tą z południa.

Płock d. 17 Lutego (1 Marca) 1865 r.
Ferdynand Tyszka.

Po odbyciu w dniu 24 Marca (5 Kwietnia) r. b. drugiej publikacji warunków licytacyjnych i zarazem przygotowawczego przysądzenia; termin do stanowczej sprzedaży nieruchomości wyżej opisanej, wyznaczony był na d. 14 (26) Kwietnia r. b. godzinę 4 z południa, który z powodu zaszłych sporów do skutku nie doszedł. Po załatwieniu następnie sporów, nowy termin, decyzją Sędziego delegowanego, z dnia 3 (15) Lipca r. b. do stanowczej sprzedaży tejże nieruchomości na dzień 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. godzinę 4 z południa został wyznaczony, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,108 kop. 51.

Płock d. 5 (17) Lipca) 1865 r.
Ferdynand Tyszka.

(N. D. 4338) *Rejent Kancelarji Okręgu Zgierskiego.*

Wiadomo czyni iż z mocy wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b 1. Józefa, 2. Filipa i 3 Rudolfa braci Meldner, fabrykantów w mieście Łodzi zamieszłych przez Borzewskiego Konstantego Patrona Trybunału działających, przeciwko Józefowi Knobloch głównemu opiekunowi nieletnich, Edwarda-Juljusza-Marji i Teodora po Józefie i Wilchelminie małżonkach Meldner pozostałych dzieci w Łodzi zamieszkałemu, (których opiekunem przydanym jest Igancy Vogel) zyskanego, sprzedana będzie przez publiczną licytacją przedemną Rejentem do tego wyznaczonym w mojej Kancelarji w mieście Łodzi, nieruchomość ta w mieście Łodzi Okręgu Zgierskim, przy ulicy Dzielnej liczbą 1378 oznaczona, składająca się z domu drewnianego parterowego, takiejże oficyny, komórki, placu, podwórza kloaki i ogródka, oraz morgi ogrodu w polu. Termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 5 (17) Lipca r. b. godzinę 10 z rana wyznaczyłem. Licytacja zacznie się od sumy rs 1279 kop 44 jako szacunku przez biegłych wynalenionego Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji mojej przejrzane być mogą.

Łódź d. 19 (31) Maja 1865 r.
Ferdynand Szlimm.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia, termin do ostatecznej sprzedaży oznaczony został na dzień 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. godzinę 10 z rana w mojej Kancelarji w mieście Łodzi.

Lódź dnia 5 (17) Lipca 1865 roku.
Ferdynand Szlim. (11198)

(N D. 4339) Zawiadamia że pierścień 16 dużemi brylantami a 32 małemi wysadzony znakomitej wartości, oraz futro męzkie Elki, sprzedane zostaną przez publiczną licytacją na żądanie sukcesorów pełnoletnich, i pełnomocnika nieobecnych Walerjana Grochowskiego, oraz z upoważnienia Prezydii tutejszego Trybunału, w Kancelarji podpisanego Rejenta w dniu 15 (27) Lipca 1865 r. o godzinie 10 z rana w domu pod Nr 490j1 przy ulicy Miodowej za gotowe pieniądze.

Józef Przysiecki. (11151)

(N. D 4341) W dniu 12 (24) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana na targu publicznym Muranów w Warszawie, meble machoniowe i jesionowe, algierka piżmowcowa, pająk mosiężny, rondle miedziane i t. p. jak również w w dniu 13 (25) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana na targu publicznym w Rynku Nowego miasta w Warszawie paltony, żakiet, spodnie kortowe, płaszcz sukienny, kamizelki i t. p. wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Szymanowski Komornik, (11188)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. *3804*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Aleksandra Wiśniewskiego, lat 38 mającego, b. właściciela kolonji Brudno, ostatnio w Warszawie zamieszkałego, aby w celu wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego, w sprawie pko niemu uformowanej zapadłego, najdalej w dniach 30, do Sądu tutejszego przybył, gdyż w przeciwnym razie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości, listami gończemi śledzo[illegible] będzie.

Warsz[illegible] 8 (20) Czerwca 1865 r.
Sędzia Prezydujący, [illegible]dłowski.

(N. D. *4109*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Damazy Jary gospodarz rolny, lat 62 liczący, słabowity, w Łęgowicach Okręgu Rawskim zamieszkały, w miesiącu Marcu r. b. pewnego dnia ubrawszy się w spodnie z płótna białego, grubego, w takąż koszulę, buty chłopskie, sukmanę sukienną siwą, z zielonemi potrzebami, czapkę sukienną rogatkę granatową z czarnym barankiem, wyszedłszy z domu, dotąd niepowrócił i niewiadomo co się z nim stało, lubo jest domniemanie, iż Damazy Jary w przechodzie przez rzekę Pilicę prawdopodobnie bez winy osób trzecich, wypadkowym sposobem utopił się, kiedy jednak, ciało jego wykryte niezostało, i mógł on uledz innemu losowi, wzywa więc każdego ktoby posiadał jakąkolwiek wiadomość co do zaginienia Damazego Jary, lub nastąpionej jego śmierci, iżby takową Sadowi tutejszemu jak najrychlej dostarczyć zechciał.

Warszawa dnia 18 30) Czerwca 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. *4313*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W dniu 21 Kwietnia (7 Maja) r. b. w odnodze rzeki Narwi pod Pułtuskiem, znaleziono dwóch żołnierzy huzarów, Grzegorza Bielejewa i Jakima Telicy utopionych, z których jeden był zupełnie nagi, a drugi miał na sobie spodnie szafirowe, ponieważ żołnierze ci znajdowali się poprzednio w szpitalu wojskowym i w dniu 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. samowolnie wydalili się i więcej do szpitala nie powrócili, a jeden z nich miał czaszkę pękniętą, zatem wzywa wszystkie władze, i każdego w szczególności, ażeby wiadomości wypadku tego dotyczące, Sądowi Poprawczemu jak najrychlej dla wykrycia winnych przyczyny śmierci tych żołnierzy donieść raczyli.

Pułtusk d. 14 (26) Czerwca 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D *2900*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Jana Liczmana czasowo w osadzie Kibarty przebywającego za furmana, aby dla złożenia objaśnienia w sprawie pko Stelmachcrowi i dalszym o kradzież, w ciągu najdalej dni 30, do Sądu tutejszego przybyć zechciał.

Kalwarja dnia 8 (20) Maja 1865 r.
Sędzia Prezydujący,
As. Kol. de Johne.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4224) Przełożona pensji wyższej żeńskiej 5-o klasowej w mieście Częstochowie, ma honor zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, iż zapis uczennic na rok szkolny 1865j6, rozpocznie się dnia 15 Sierpnia, a kurs nauk 1 Września r. b.

Józefa Wiśniewska. (10764)

(N. D. 4175) Mam zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż na mocy ndzielonego mi pozwolen a przez wysoką Komisją Ośw ecenia Publicznego otwierampensją wyższą żeńską pięcioklasową przy ulicy Krakowskie przedmieście w Pałacu Hrabiego Stanisława Potockiego N 415, w ogrodzie należącym do zakładu urządzona została gimnastyka dla ruchu i zdrowia dzieci.

Zapis uczennic od 15 Sierpnia zaczyna się.

Anna z Jacuńskich Jasieńska. (10742)

(N. D. 4110) Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów że z dniem 15 Sierpnia otwieram Pensją wyższą Żeńską 4 klasową w mieście Łomży. Zapis uczennic rozpoczyna się dnia 1 Sierpnia.

Euzebja Babska. (10394)

(N. D. 2510)

M. KARMIN

Doktór Medycyny i Chirurgji, Członek Wydziału Lekarskiego w Wiedniu, rodem z Galicji od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich (Teplitz), gdzie z szanownymi gośćmi Polakami Konsultacje lekarskie w języku polskim odbywać może. Mieszka pod Mühe-strasse „zum Hohen Haus”.

(N. D. 4174)

W dru arni J. Psurskiego, przy ulicy Senatorskiej, naprzeciw Kościoła XX. Reformatów, są do nabycia gotowe druki dla ksiąg i Kancelarji wojennych Naczelników i wójtów gmin, oraz przyjmują się obstalunki na rozmaite druki i jeżeli będzie zażądano, to z przetłomaczeniem w tejże drukarni na ruski język. (10743)

(N. D. 3630)

Administracja Dóbr Żarki ma honor zawiadomić PP. interesantów, iż zawiadujący dotąd dystylarnią w Jaworzniku pod Żarkami, P. Patschke, takową z dniem 1 Kwietnia r. b. opuścił, odtąd więc z wszelkiemi obstalunkami i korespondencją PP. interesanci, dla uniknienia wszelkiego zawodu i zwłoki wprost

„do Zarządu Dystylarni w Jaworniku pod Żarkami“ adresować się raczą.

Przy tej sposobności Administracja ma honor uprzedzić Szanowną Publiczność, iż sprowadziła z zagranicy do dyrygowania dystylarnią, Pana **Juljusza Lazar**, który prowadził jedną z największych i najdawniejszych dystylarnji w Królewcu, a który bedąc w tym fachu jak najzupełniej wydoskonalonym, razaz po objęciu steru fabryki, w wyrobach takowej znaczne ulepszenia i zmiany poczynił. Odtąd też Fabryka obok dawniej renomowanych wódek i araków wyrabiać zaczęła najdoskonalsze likiery i wódki francuzkie oraz essencje arakowe, w dobroci takimże wyrobom zagranicznym nie ustępujące, po cenach jak najprzystępniejszych. (9252)

(N. D. 4205)

Przyjezdny, znajomy z polskim i rusk m językiem i szczególnie dobrze obeznany z z prawem urządzenia włościan w Królestwie Polskiem, proponuje właścicielom dóbr, układanie projektów tabel likwidacyjnych w sposób rządowej informacji i z należną podług umowy odpowiedzialnością, zą stosowne umiarkowane pieniężne wynagrodzenie.

W hotelu na Dziekance pod Nr. 2668 stan. Nr. 2. (10699

BANDAŻE

Pachwinowe, Kiłowe, Pępkowe od zwichnięcia Pończochy elastyczne, Moczochrony, Nocniki, Inodory i wszelkie wyroby z gummy wulkanicznej do użytku lekarskiego.

u J. Pik Optyka M. St. Warszawy, Ulica Miodowa Nr. 497. (6643)

(N. D. 4159) Podaje do powszecnnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za Nr. 39412, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 28 Lipca 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (10637)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.